

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

WYDANIE PORANNE

GŁOS POMORSKI

PISMO CODZIENNE POŚWIĘCONE SPRAWOM STANU ŚREDNIEGO.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 3. Telefon 89. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czechowe P. K. O. Poznań nr. 20742
 Reprezentacja Gołca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Sw. Ducha nr. 13. Telefon 56. — Reprezentacja redakcji w Poznaniu: Ul. Kanta'ya nr. 1. Telefon 14-78

Nr. 3. POZNAŃ — TORUŃ — GRUDZIĄDZ, środa, dnia 4 stycznia 1928 r. Rok IV.

Uroczystości noworoczne w Wilnie. Nowa polityka Watykanu.

Wilno, 2. 1. (PAT.) W dniu wczorajszym odbyła się tu uroczystość noworoczna. O godz. 13.30 w apartamentach zebrał się w pałacu reprezentacyjnym przedstawiciele, duchowieństwo różnych wyznań, władz cywilnych i wojskowych, sądownictwa i samorządu, sfer naukowych, organizacji i stowarzyszeń społecznych oraz młodzież akademicka, którzy złożyli p. wojewodzie Raczkiewiczowi życzenia noworoczne dla p. Prezydenta Rzplitej. Zapewniając zebranych, że życzenia te zostaną do Warszawy wysłane, p. Wojewoda zaznaczył w swoim przemówieniu o postępie w roku ubie-

głym we wszystkich dziedzinach. W zakończeniu swego przemówienia p. Wojewoda wniósł okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzplitej i prezesa Rady Ministrów marsz. Piłsudskiego. — Okrzyk ten podjęty został przez zebranych.

Na powitanie Nowego Roku w domu oficerów polskich w czasie przyjęcia, wygłoszono zostało szereg przemówień, m. in. przemawiali: Dea garnizonu wileńskiego gen. Popowicz, p. wojewoda Raczkiewicz, oraz konsul lotewski.

Opowiadają sobie w Rzymie, iż jeden z kardynałów ma w swoim gabinecie olbrzymią ścienną mapę całego świata, na której znaczą różnobarwnymi chorągiewkami wszelkie wydarzenia godne uwagi, które prasa przynosi. Po dokonaniu tej czynności kardynał siada w fotelu naprzeciw mapy i — mając ją stale przed oczyma — stara się powiązać w jedną logiczną syntezę oddzielne wydarzenia i znaleźć między nimi ukryty, przyczynowy związek.

Jest to podobno najlepszy sposób, aby móc zrozumieć sens każdego wydarzenia i wogóle orjentować się w tem, co się na świecie dzieje. Bo — zwłaszcza dzisiaj — nie jest zjawiskiem odosobnionem, wszystko jest między sobą uzależnione i powiązane.

Otóż wydaje się, że system naszego kardynała z powodzeniem możnaby zastosować i do dziedziny polityki watykańskiej, która rozgrywa się jednocześnie we wszystkich punktach świata: jej posunięcia w Chinach tłumaczą nieraz sens jakiegoś uczynionego kroku, dajmy nato, w Malej Azji — nie mówiąc już o Europie: tu wszystko jest tak sobie bliskie, że dopiero porównanie wystąpień Watykanu w różnych krajach pozwala na uchwycenie wytycznej linii polityki Stolicy Apostolskiej — i jej rzeczywistych celów.

Po tem wszystkim, cośmy powiedzieli, nie zdziwi już chyba nikogo, że w Rzymie — w sferach dobrze poinformowanych — wiąże się bardzo ściśle ze sobą postępowanie Watykanu wobec „Action Française“ i całej szkoły Maurrassa z niedawno wydanym listem pasterskim episkopatu polskiego, który w waszej prasie i w waszej opinii publicznej nie schodzi dotąd z porządku dziennego.

I słusznie, że nie schodzi, bo jest to pierwszy bodaj krok zrobiony w Polsce po drodze, na którą Watykan zamierza owieczki swe wszędzie wprowadzić. Wytłumaczmy się jaśniej.

Watykan potępił p. Maurrassa i jego pismo nie tylko dla powodów dogmatycznych, lecz i dlatego, że cały ruch „Action Française“ wprowadza rozłam między katolikami francuskimi, rozłam o tak olbrzymim rozpięciu, iż uniemożliwia im wspólną pracę w organizacji konfesjonalnej, a nawet w dziedzinie czysto religijnej. Wytwarza, słowem, jakby dwa oddzielne światy katolickie: jeden monarchistyczno-nacjonalistyczny i drugi mu przeciwny. W dodatku ten pierwszy — czyli zgrupowany dokoła „Action Française“ — pretenduje na zupełną wyłączność: on jeden w swoim mniemaniu jest naprawdę katolickim i on jeden ma prawo do przemawiania w imieniu katolików w kwestjach politycznych. Jasnym jest, że Watykan dąży do zlikwidowania powyższych stosunków, tembardziej, że zamiarem jego jest obecnie grupować katolików bez względu na ich przekonania polityczne we wspólnej organizacji i tylko dla wykonywania wspólnej wszystkim katolikom pracy w dziedzinie religijno-społecznej. Związkiem takiej organizacji jest we Francji tak zwana „Fédération Catholique“, znajdująca się pod kierownictwem generała de Castelnau. Idealem takiej organizacji jest Związek amerykańskich katolików, w którym przynależność partyjna nie odgrywa żadnej

Życzenia noworoczne w Min. Skarbu.

Warszawa, 2. 1. (PAT.) W dniu 1 bm. o godzinie 11 popoł. zebrał się w sali konferencyjnej min. skarbu wszyscy dyrektorzy i na czelniczy tegoż wydziału celem złożenia życzeń noworocznych p. min. skarbu. Imieniem zebranych złożył życzenia wicemin. skarbu dr. Tadeusz Grodyński, reasumując w swoim przemówieniu bilans prac skarbowych, wykonanych pod wytrwałą ręką p. min. Czechowicza w r. 1927, jak to: utrzymanie równowagi budżetowej i osiągnięcie we wszystkich 12 miesiącach znacznej nadwyżki budżetowej, osiągnięcia pożyczki i stabilizacji, tworzącej drogę do dopływów kapitałów zagran., stanowiących podstawę ostatecznej stabilizacji złotego itd.

W odpowiedzi p. min. Czechowicz zaznaczył żartobliwie, iż utarł się zwyczaj sprawia-

nia min. komplementów przy składaniu życzeń noworocznych.

Ze swej strony p. minister uważa r. 1927 w dziele skarbowości pomyślnych rezultatów za wynik wspólnej pełnej poświęcenia pracy wszystkich urzędników, zwłaszcza zajmujących kierownicze stanowiska w ministerstwie.

W dalszym ciągu p. min. zaznaczył, że sanacja skarbowa nie może być dziełem jednego roku i stan obecny jest rezultatem wspólnych wysiłków przez szereg lat i nie należy przeto spoczywać na laurach, lecz prowadzić pełną entuzjazmu poświęcenia pracę dla dobra kraju, każdy w swoim zakresie i na swoim stanowisku.

Następnie p. min. złożył ze swej strony wszystkim urzędnikom skarbowym, nie tylko zebrany na sali, życzenia, zdrowia i wytrwałej pracy i wiary.

Bilans życia gospodarczego Polski za rok 1927.

„Danziger Neueste Nachrichten“ o naszym postępie gospodarczym.

Gdańsk, 2. 1. (PAT.) „Danziger Neueste Nachrichten“ zamieszcza w swym wydaniu dzisiejszym artykuł bilansowego życia gospodarczego Polski w r. ub., wskazując na dobre widoki w roku 1928. Jak oświadcza dziennik, r. 1927 był ważnym punktem rocznym w długoletnich wysiłkach Polski.

Najważniejszymi zamierzeniami w tej

dziedzinie były w roku ub. pożyczka amerykańska i rozpoczęcie rokowań handlowych z Niemcami. Podkreślając w dalszym ciągu, postęp wzrastający we wszystkich dziedzinach produkcji eksportu i importu rozszerza się akcja kredytowa itp., dziennik reasumuje swoje wywody i oświadczenia, że bilans poprzedni za rok ub. jest pomyślny.

Gmach wystawowy monopolu państwowego na powszechnej wystawie w Poznaniu.

Poznań, 2. 1. (PAT.) Wczoraj przybył tu delegat Min. Skarbu w związku ze sprawą udziału monop. państwowych na powszechnej wystawie krajowej. Po dłuższej konferencji z dyrektorem wystawy ustalono punktację umowy monop. państw., zamierzającej własnym kosztem wybudować gmach wystawowy

i umieścić w nim ekspozycje monopolu tytoniowego, spirytusowego i zapalczanego.

Gmach ten będzie trwałym i służyć ma przyszłości na umieszczenie w nim ekspozycji monopolu państwowego podczas targu poznańskiego.

Straszliwa katastrofa lotnicza pod Marsylią.

Paryż, 2. 1. — Pod Marsylią o godz. 4-ej wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza, która spowodowała zniszczenie hydroplanu francuskiego wojskowego i śmierć 5-ciu lotników. Hydroplan, znajdujący się na wysoko-

ści kilku metrów, nagle w powietrzu rozłamał się z nieznanych przyczyn i spadł na ziemię, gdzie został zupełnie zdruzgotany. Pięciu pilotów wojskowych znalazło śmierć na miejscu.

rola i który służy zadaniom wyłącznie kościelno-konfesyjnym.

Cóż to wszystko jednak — spytać można — ma do listu biskupów polskich? A właśnie ma i bardzo wiele: list ten jest pierwszą jaskółką, zwiastującą, że kościół w Polsce wstępuje na drogę wytkniętą przez Watykan, a wiodącą wprost do tego stanu rzeczy, któryś my naszkicowali dla katolików Ameryki. Stosunki w Polsce i stosunki we Francji są zgoła odmienne — trzeba więc było iść odmiennymi drogami. Cel i tu i tam jest jednaki: utworze-

nie zwartego obozu katolickiego, ale nie w ramy polityczne ujętego, z wykluczeniem wszelkiego nierwiastka partyjnego.

Taka jest najnowsza tendencja polityki watykańskiej. W jej oświetleniu list biskupów nabiera zgoła innego charakteru, niż mu wszyscy w Polsce przypisują, myśląc, że jest on tylko pod kątem spraw polskich pisany. Aby go należyście ocenić, trzeba go brać szerzej i głębiej, trzeba go brać na tle całej mapy ściennej świata katolickiego. (—is).

Perspektywy polityczne na rok 1928.

Londyn, 2. 1. „Times“ zajmuje się w przeglądzie rocznym także perspektywami na rok 1928. Organ angielski stwierdza, że wybory które przeprowadzone zostaną w bieżącym roku w Niemczech, Francji, Anglii i Polsce, będą miały daleko idące znaczenie dla całego świata. We Francji i Niemczech zanosi się na daleko idące decyzje. Kartel lewicowy we Francji gdyby zwyciężył, obaliliby wszystko, co zbudował rząd Poincarégo. Francuskie finanse byłyby znowu zupełnie zdeorganizowane, a cała pokojowa polityka Poincarégo byłaby podważona. Polityczna i socjalna katastrofa mogłaby wstrząsnąć istnieniem republiki francuskiej. Należy się spodziewać w interesie Francji i pokoju, że umiarkowane ugrupowania środka utrzymają w dalszym ciągu linię polityki spokojnej.

W Niemczech wybory zadecydują o utwierdzeniu republiki lub też o wprowadzeniu ponownie monarchii Hohenzollernów.

Przyjaciele pokoju w całym świecie bardzo żywo biorą udział i obserwują rozwój akcji wyborczej w poszczególnych krajach.

—o—

Przed wymianą więźniów politycznych z Sowiecami.

Moskwa, 2. 1. (PAT.) Radca poselstwa polskiego w Moskwie p. Zieleziński wyjechał na granicę polsko-sowiecką celem dokonania wymiany więźniów politycznych.

—o—

Wyjazd Parkera Gilberta.

Berlin, 2. 1. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu, iż Parker Gilbert ma w piątek odjechać z Ameryki do Berlina.

—o—

Obfity spadek śniegu w Anglii.

Londyn, 2. 1. (PAT.) W Szkocji i Walji spadł w dniu wczorajszym w wielu punktach obfity śnieg. Natomiast w południowej Anglii nastąpi prawdopodobnie w krótkim czasie odwilż. W okolicach wiejskich nie nastąpił w sytuacji poważniejsze zmiany i chociaż liczni robotnicy pracują wytrwale nad uprzatnieniem śniegu na ważniejszych drogach, na niektórych z nich ruch jest dotychczas wstrzymany i pokryte są one warstwą śniegu grubości 3—4 stóp. Bądź co bądź, temperatura podniosła się i spodziewają się, że w całej Anglii nastąpi ocienienie. W związku z tem czynione są przygotowania do zarobienia skutkiem poważnych wlewów, jakich spodziewają się w następstwie odwilży.

—o—

Śmierć córki Darwina.

Londyn, 2. 1. (PAT.) W dniu wigilijnym w 84 roku życia zmarła w Londynie Henryka Darwin, córka Karola Darwina, która aż do roku 1871 tj. do chwili swego zamążpójścia była wierną współpracowniczką w pracach naukowych swego ojca.

—o—

„Orientacja polityczna“ Hindenburga

Berlin, 2. 1. (PAT.) Półurzędowa „Danzig. Diplomatisch-Politische Korrespondenz“ zestawia przemówienia noworoczne przez Hindenburga z wywiadem noworocznym francuskiego ministra spraw zagran. Brianda i z przemówieniem prezydenta Doumergue podkreślając, że Hindenburg i Marx poruszili w swoim przemówieniu otwarcie i wyraźnie sprawę okupacji Nadrenji. Natomiast Briand w swoim wywiadzie nazwał okupację Nadrenji jako nieaktualną w obecnej chwili. Agencja zaznacza przytem, że moment noworoczny, w którym dokonywuje się przeglądu całokształtu zagadnień politycznych nie jest zbyt odpowiednim do prześlizgnięcia się przy pomocy gestu obok najważniejszych problemów w stosunkach międzynarodowych.

—o—

Wysokie odznaczenie francuskie min. spraw zagr. Zaleskiego.

Warszawa, 2. 1. — Ambasador francuski, p. Laroche, podczas wizyty w mieszkaniu ministra spraw zagranicznych, p. Zaleskiego, zakomunikował, iż p. minister odznaczony został wielkim krzyżem francuskiej Legji honorowej.

Paryż, 2. 1. — Dzisiejsze dzienniki, komentując odznaczenie ministra Zaleskiego,

podkreślają wielkie zasługi, które polski minister spraw zagranicznych położył około sprawy pokoju i Ligi Narodów.

„Petit Parisien“ stwierdza, że minister Zaleski odznacza się nadzwyczajnym spokojem i równowagą ducha, co zaznaczyło się nie raz podczas rokowań genewskich.

Jugosławia dąży do pojednania się z Włochami.

Białogród, 2. 1. (PAT.) Wobec tego, że z końcem bm. może być wypowiedziany traktat przyjaźni między Włochami a Jugosławją, który był zawarty na lat 5, rozpoczęły się z rządem włoskim rokowania, celem ustalenia terminu podjęcia nowych rokowań. Z międzynarodowych kół Jugosławji zapewniają, że mimo przeciwności, istniejącego pomiędzy Rzymem, a Białogrodem, które się ujawniło w roku ubiegłym Jugosławia życzy sobie nadal utrzymania szczerego i przyjaznego stosunku

z Włochami. Z tego też powodu istniejący traktat przyjaźni nie będzie wypowiedziany przez Jugosławję bez poważniejszych przyczyn. Jugosławia byłaby przyjęła też konwencję, zawartą w Neptuni, gdyby Włochy przez pakt zawarty w Tirano nie wywołały poważnego napięcia.

W kołach Jugosłowjańskich sądzą, że nowa wymiana zdań doprowadzi do bardziej pojednawczego nastroju w stosunku między oboma państwami.

Rokowania handlowe między Czechosłowacją a Niemcami podjęte zostaną w styczniu.

Berlin, 2. 1. (PAT.) „Berliner Tageblatt“ donosi, że w ciągu stycznia podjęte zostaną na nowo rokowania handlowe pomiędzy Czecho-

słowacją — Niemcami oraz pomiędzy Niemcami, Węgrami i Austrią.

Prasa niemiecka o rokowaniach z Polską.

Berlin, 2. 1. W sprawie polsko-niemieckich rokowań oświadczenia dzienniki w przeglądach rocznych, że obecny stan rokowań należy określić jako zadawalający, jednakże nie chodzi o zawarcie wielkiego i definitywnego traktatu gospodarczego z Polską, lecz o porozumienie, które ureguluje częściowo najważniejsze kwestje handlowe polsko-niemieckie i usunie najgłówniejsze przeszkody, uniemożliwiające dotąd normalną wymianę towarów pomiędzy Polską a Niemcami. Sprawa ta-

ryf jednak nie będzie omawiana we wszystkich szczegółach, ponieważ doprowadziłoby to do zbyt długich rokowań.

W rządzie Rzeszy odbywają się obecnie gruntowne prace, aby wyjaśnić stosunek rządu berlińskiego do przedłożonych dotąd ze strony polskiej propozycji. Po ponownym podjęciu rokowań Niemcy wystąpią z całym szeregiem nowych propozycji pod adresem Polski.

Kto wygrał dolarówkę?

Warszawa, 2. 1. (PAT.) W dniu 2 stycznia o godz. 10 rano w małej sali konferencyjnej w Min. Skarbu przy ul. Rymarskiej nr. 3/5 odbyło się losowanie 5 proc. premjowanej pożyczki dolarowej, serii H-ej.

Główne wygrane padły na następujące numery: 8.000 dol. na nr. 85.764; 3.000 dol. na nr. 996.351; 1.000 dol. na nr. 228.508, 725.938, 977.554, 666.266 i 855.612.

Nadzwyczajna Komisja rozjemcza ustalająca warunki pracy i płacy robot rolnych powołano do życia.

Warszawa, 2. 1. (PAT.) Rozporządzeniem z dnia 2 b.m. p. min. Pracy i Opieki Społecznej powołano nadzwyczajną komisję rozjemczą, celem ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych na terenie województwa Poznańskiego i Pomorskiego na rok służbowy 1928/29.

Koszty utrzymania w Poznaniu spadły o 0,34 proc.

Poznań, 2. 1. (PAT.) Wojewódzka Komisja do badania kosztów utrzymania stwierdza, że w grudniu ub. roku ceny w porównaniu z listopadem spadły o 0,34 proc.

Silne burze nad morzem Adryatyckim

Białogród, 2. 1. (PAT.) Na wybrzeżu morza Adryatyckiego szaleje straszna burza, w następstwie której przerwana została komunikacja okrętowa. Wstrzymano również akcje usuwania śniegu, którego grubość w niektórych okolicach wynosi 3 mtr.

Obiad na cześć znanego polityka japońskiego w Moskwie.

Moskwa, 2. 1. (PAT.) Jako dawny przedstawiciel Rządu polskiego w Japonii, poseł Patek wydał na cześć przebywającego w Moskwie znanego polityka i b. ministra japońskiego wice hrabiego Gato obiad, w którym wzięli udział ambasadorowie Japonii, Niemiec, Włoch, Turcji, Czechosłowacji, Finlandji oraz przebywający w Moskwie dyplomata japoński.

—o—

Zawalenie się części gmachu Kościelnego pod Neapolem.

Rzym, 2. 1. W kościele w Barra pod Neapolem z nieznanego przyczyny a prawdopodobnie wskutek uszkodzenia kościoła podczas ostatnich burz, zapadła się część gmachu kościelnego podczas porannej mszy świętej. Zakonnica oraz sieroty pewnego zakładu sierot, znajdujące się na mszy, zostały po części przygniecione gruzami, 5 osób odniosło poranienia, a jedno dziecko 9-letnie zostało zabite.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Bilans stosunków polsko-niemieckich.

Wyniki pomyślniejsze niż lat ubiegłych.

Wywiad z min. Olszowskim.

„Kölnische Zeitung” zamieszcza w numerze noworocznym szereg artykułów poszczególnych posłów i ambasadorów obcych mocarstw w Berlinie, a m. in. ambasadora angielskiego, sowieckiego, hiszpańskiego i amerykańskiego oraz posła polskiego, Olszowskiego. Minister Olszowski podkreślił w swym artykule, że bilans z roku ubiegłego, jeżeli chodzi o stosunki polsko-niemieckie, wykazuje wyniki pomyślniejsze, niż w latach ubiegłych. W atmosferze stosunków wzajemnych zaznaczył się wyraźnie zwrot ku lepszemu: można to za uważać w nastrojach obu narodów. Zaznacza się w tych nastrojach powrót ku równowadze. Główną przyczyną tego powrotu ku równowadze tkwi, jak wskazuje minister Olszowski, w szerzącym się przekonaniu, że Niemcy i Polska nie znajdują się w żadnej zasadniczej sprzeczności natury gospodarczej. Kwestje zaś gospodarcze i wymagania gospodarcze są dziś czynnikiem decydującym niemal o losach narodów. Wpływ konieczności gospodarczej jest dziś większy, niż nawet walk religijnych w wiekach średnich. Pomiedzy Niemcami a Polską nie istnieje żadne przeciwieństwo gospodarcze, przeciwnie oba kraje są powołane do wzajemnego uzupełnienia się, niezaprzeczalnym jest bowiem fakt, że Polska jest krajem

przeważnie rolniczym, gdy Niemcy są krajem wybitnie przemysłowym. Spotkanie się przedstawicieli niemieckiego i polskiego przemysłu i rolnictwa w Berlinie, które miało miejsce nie dawno na zaproszenie niemieckiego związku przemysłowego, upoważnia do przypuszczenia, że po obu stronach chęć wyrównania kwestyj gospodarczych rozwija się coraz bardziej i można się spodziewać po niej czynów gospodarczo-politycznych. W dalszym ciągu p. minister Olszowski podkreślił zbliżenie kulturalne, jakie wyraziło się w odwiedzinach Tomasa Manna w Warszawie i rewizycie przedstawicieli literatury i nauki polskiej w Berlinie. Pan minister Olszowski kończy swój artykuł oświadczeniem, że unormowanie stosunków polsko-niemieckich będzie natrafiało na różne przeszkody, będzie nietylko posiadało doniosłe znaczenie dla rozwoju Polski i Niemiec, ale będzie poważnym zdarzeniem, mającym wielki wpływ na ustabilizowanie się życia gospodarczego i politycznego w całej Europie. Będzie to dalszym wielkim krokiem w kierunku zrealizowania solidarności pomiedzy narodami europejskimi, o której konieczności opinia publiczna Europy jest coraz więcej przekonana.

Przetwory zwierzęce.

Na rynku przetworów zwierzęcych, a więc przede wszystkim kiszek wołowych, cielęcych, baraniach, necherzy itd. panuje w dalszym ciągu

ruch ożywiony. Handel przetworami i odpadkami zwierzęcymi znajduje się przeważnie w rękach drobnych firm, nie posiadających większych środków obrotowych. W Warsza-

Zdemaskowanie samozwańczego doktora w Warszawie.

Warszawa, 2 stycznia.

Władze policyjne od dłuższego już czasu miały na uwadze tajemniczy lokal, zajmowany przez niejakiego Adriana Bogusławskiego przy ulicy Wspólnej nr. 56.

Bogusławski uprawiał dotychczas lecznictwo i dzięki temu w kręgu społecznym cieszył się coraz większym wzięciem nietylko wśród ciemnoty miejskiej i wiejskiej, ale nawet wśród inteligencji.

Usiłowania władz bezpieczeństwa w kierunku zdemaskowania lekarza natrafily na poważną przeszkodę formalną. Pomysłowy czarodziej bowiem zaangażował młodego lekarza bez praktyki dr. Szymońskiego, zamieszkałego przy ul. Marszałkowskiej nr. 90 i pod jego firmą prowadził swój „instytut leczniczy”.

Godnym współpracownikiem Bogusławskiego był Daniel Drecki, nie mający określonego zajęcia, a mieszkający przy ul. Wspólnej.

Po dłuższej obserwacji tajemniczego „instytutu” wkroczył do mieszkania Bogusławskiego oddział policji i dokonał gruntownej rewizji, która ujawniła mnóstwo zabójczych specyfików, oraz wielką ilość różnych podejrzanych ziół i gotowych już recept na wszelkiego rodzaju dolegliwości łatwowiernych pacjentów.

Bogusławskiego i Dreckiego aresztowano, lokal zaś przeznaczony do rozporządzenia władz sądowo-słedczych.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że „prof. dr.” Adrian Bogusławski pozostawał jakiś czas na służbie policyjnej i szczerzył się stopniem pułkownika w armji rosyjskiej, z medycyną jednak nigdy nie miał nic wspólnego.

W związku z tą aferą i pociągnięciem do odpowiedzialności Bogusławskiego i Dreckiego — Izba lekarska zajmie się osobą dr. Szymońskiego, pod którego firmą uprawiano podejrzany proceder znachorski.

Krwawy sylwester w Łodzi.

Łódź, 2 stycznia.

W noc sylwestrową rozegrał się w Łodzi przy ul. Piasecznej nr. 18 krwawy dramat miłosny. Dwunokojowe mieszkanie w tym domu zajmował 28-letni robotnik Antoni Kaliński wraz ze swoją przyjaciółką 26-letnią Genowefą Koniarską, kobieta niezwykle urodziwa.

Na noc sylwestrową przygotował Kaliński ucztę i zaprosił licznych gości. Po północy, kiedy atmosfera była już mocno podnieco-

na, koledzy Kalińskiego zaczęli zalecać się do pięknej Genowefy.

Zamroczony alkoholem Kaliński ogarnął szal żądźności do tego stopnia, że w pewnej chwili chwycił siekiere i rozplatał głowę Koniarskiej, która pada trupem.

Goście uciekli, zabójca zaś położył się najspokojniej do łóżka i zasnął.

Tak go zastała policja, zawiadomiona o morderstwie.

Krwawa awantura żołnierza pod Żyrardowem.

Stacja kolejowa Jaktorów pod Żyrardowem była onegdaj rano terenem niezwyklej awantury.

Wracający w stanie nietrzeźwym z urlopu świątecznego żołnierz 1 pułku łączności z Żegrza Władysław Osładacz, powybił w budynku stacyjnym szyby, przyczem przebił bagnietem p. Bronisława Gontarczyka, który

chciał go uspokoić.

Gdy posterunkowy Mikołaj Mitros usiłował ująć awanturnika, ten obalił go na ziemię i uciekł. Schwyty ponownie podburzył tak silnie przypatrujących się całej tej awanturze ludzi, że tłum rzucił się na policjanta i odebrał mu rewolwer, z którego pijany żołnierz zaczął strzelać do policjanta.

wie istnieje jedna jedyna tylko większa firma handlowa, która zajmuje się głównie eksportem przetworów. Zagranica interesuje się w znacznym stopniu naszym towarem. Szwajcaria poczyniła większe zamówienia na żoładki cielęce, nadające się bardzo do produkcji serów szwajcarskich. Czechosłowacja poszukuje u nas rogów i kopvt. Anglja i Hiszpanja żoładków cielęcych. Monck. kiszek wienprzowych itd. Zamówienia zagraniczne są bardzo poważne, jednakże niewielką tylko ilość tranzakcji dochodzi do skutku, ponieważ Polska nie posiada odpowiednich organizacji, któreby zajęły się scentralizowaniem i eksportem przetworów zwierzęcych.

Z giełdy. (A. W.)

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 2. 1. Notowania bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Warszawa, 2. 1. Żyto kongresowe 116 ft. 40,00; franco Warszawa 40,50; pszenica 51,25; jęczmień browarowy 40,50; zwykły franco Warszawa 39,00. Usposobienie spokojne.

Berlin, 2. 1. Pszenica march. 235—238; żyto march. 237—240; owies march. 202—212; kukurydza loco Berlin 217—219; reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

WALUTY.

Warszawa, 2. 1. Dolar urzędowo 8,88; prywatnie 8,88½. Tendencja utrzymana.

Gdańsk, 2. 1. Za 100 zł loco Gdańsk 57,41—57,55; przekaz na Warszawę 57,36—57,50; dolar w stosunku do zł 8,89—8,89½; za 100 guld. prywatnie 173,40—173,35.

DEWIZY.

Warszawa, 2. 1. Londyn 43,52; Nowy Jork 8,90; Paryż 35,10½; Wiedeń 126,41½; Szwajcaria 172,17½; Włochy 47,20.

Na szczęście chybił. Dopiero po przybyciu drugiego posterunkowego obezwładniono Osładacza.

Przebity bagnietem Gontarczyk walczył ze śmiercią w szpitalu.

Katastrofa w porcie gdyńskim.

Gdynia, 2 stycznia.

Wczoraj w nocy na wodach portu gdyńskiego uległ katastrofie statek „Pologne”, należący do towarzystwa „Generale Transatlantique Compagnie”.

„Pologne” podczas powrotu z Klejpedy do Gdyni wpadła na falochron, znacznie go uszkodzając. Dziób statku uległ zderzeniu i zderzył się z przodem drugiego statku.

Śmierć 4 cyganów z zimna.

Silne mrozy, które panowały w ostatnich dniach w Bielsku, stały się katastrofalną klęską dla obozu cygańskiego, rozłożonego w lesie pawłowickim.

Czterech cyganów zmarło na śmierć.

Majątek prezydenta Coolidgea.

W przyszłym roku w Stanach Zjednocz. Półn. Ameryki odbędzie się wybory prezydenta. Mimo nalegań z różnych stron obecny prezydent Coolidge stanowczo zastrzegł się przeciwko wysuwaniu jego kandydatury. Jak wiadomo, prezydent Coolidge należy do stronnictwa republikańskiego i przez poparcie tego stronnictwa uzyskał najwyższą godność i stanowisko w Stanach Zjednoczonych. Według dzienników amerykańskich opuści on swą rezydencję, t. zw. „Biały Dom” w Waszyngtonie, dnia 4 marca 1929 roku. W tym miesiącu prywatny jego majątek wynosić będzie 400 tysięcy dolarów, pochodzących w znacznej części z oszczędności uzyskanych z pensji prezydenta.

Z sumy tej widać, że Stany Zjedn. w przeciwieństwie do innych państw umieją zabezpieczyć byt swoich b. prezydentów.

Z posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Świeciu

Pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem nowego starosty p. Kowalskiego. — Na porządku obrad 17 spraw. — Sejmik rozszerza kredyt dla Pow. Kasy Oszczędności z pół miliona na jeden milion.

Świecie 2 stycznia.

Dnia 30 grudnia 1927 r. odbyło się tu zebranie Sejmiku Powiatowego pod przewodnictwem nowego starosty p. Kowalskiego, który prowadził posiedzenie wzorowo i bezstrennie. Po zatwierdzeniu wstępnych formalności, przywitał nowy starosta przedstawicieli powiatu w serdecznych słowach, prosząc o współpracę dla dobra powiatu i Ojczyzny. P. Czajkowski z Płochocina w imieniu członków sejmiku dziękował za słowa p. starosty i witał go w imieniu sejmiku powiatowego.

Przystąpiono następnie do porządku obrad. W toku obrad sejmik z małymi wzmiankami przychylił się do propozycji Wydziału Powiatowego co do uzupełnienia listy wójtów i kandydatów rozjemczych. Ożywiona dyskusja wyłoniła się pod punktem uchwalenia dodatkowego budżetu na rok 27/28. mianowicie rozehodziło się o przeprowadzenie remontu gmachu starostwa i zakup urządzeń dla sali posiedzeń Sejmiku Pow. W tej sprawie popierali wniosek p. przewodniczącego pp. Górny, Lorkowski i burmistrz Kostka. Przy głosowaniu nad tym wnioskiem Sejmik uchwala na remont 10 000 — zł, a na zakup urządzeń 5 000. — zł. W następnym punkcie skreślono na wniosek pp. burmistrza Kostki

i Górnego wniosek zakupu samochodu ciężarowego. Dodatek dla kontraktowych funkcjonariuszy W. P. uchwala się.

Nad sprawą nadzoru nad buhajami referował obszernie p. dyr. szkoły rolniczej Jagła. W tej sprawie wyłoniła się polemika pomiędzy p. dyr. Jagłą i p. Wieckim, rolnikiem z Serocka i jego zwolennikami. Przewodniczący, burm. Kostka, Czajkowski z Płochocina i referent zbili wywody p. Wieckiego i towarzyszy argumentując swoje słowa koniecznością podniesienia poziomu rolnictwa i łącznie z tem zaprowadzenie buhajów jest niezbędnie konieczne: Sejmik uchwala na ten cel 5 000. — zł i zaprowadzenie 10 buhaji przeznaczając je do gmin, które się tego najbardziej domagają.

Po obszernym i dokładnym referacie syndyka powiatowego p. mec. Dr Pruszkowskiego, sejmik uchwala rozszerzenie kredytu Pow. Kasy Oszczędności w Świeciu z pół miliona na jeden milion złotych.

Po zatwierdzeniu wszystkich spraw, przewodniczący zamyka zebranie, wieszając członkom „Dobrego Roku”.
St. Ś.

Wiadomości z Tczewa.

— Nocna służba aptek. Od soboty dnia 31. 12. do soboty dnia 7. 1. br. jest otwarta w nocy apteka pod „Złotym Lwem”.

— Biblioteka i Czytelnia T.C.L. w Tczewie ul. Kościuszkii 14 (w podwórzu otwarta jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 3—7 wieczorem).

— Pp. dyr. Strutyńscy złożyli zamiast życzeń noworocznych na Kuchnię Mleczną dla niemowląt 20. — zł; pp. Gustawostwo Malewscy na rozbudowę szpitala św. Wincentego 20 zł; Dr. Węglewski złożył na Polsk. Tow. Czerw. Krzyża w Tczewie zł 10; W. Barczyński również na Czytelnię 10. — zł.

— Odznaczenie. Na 6-tej Wszechpolsk. Wystawie Kanarków w Poznaniu otrzymał p. Fr. Szambrach z Tczewa II nagrodę — złoty medal.

— Gwiazdka w „Lutni”. W czwartek dn. 29. 12. ub. r. obchodziło miejscowe Tow. Śpiewu „Lutnia” swój doroczny wieczór gwiazdkowy, który jak w zeszłych latach, upłynął w bardzo dobrym nastroju.

— Lichter „Stefek” w płomieniach. Przed paroma dniami wybuch wskutek przepalenia żelaznego pieca, pożar na lichtugu Żeglugi Polskiej „Stefek”. Natychmiast przybyła straż pożarna zdołała po dwugodzinnej pracy pożar ugasić. Kajuta kapita-

na oraz kilka części ubrań i meble doszczętnie spłonęły.

— Jezykiem przymarzył do żelaza. Pewien pięcioletni chłopiec, syn urzędnika K., zabawiał się na podwórzu i chciał stwierdzić jak zimne jest żelazo. Przyłożył do niego język, lecz nie mógł go już odjąć, bo język natychmiast przymarzył do żelaza. Na krzyk dziecka przybiegła matka i z pomocą ciepłej wody język uwolniła. W pierwszym momencie chłopczyk nie mógł mówić, lecz później i to się naprawiło.

— Ceny targowe. Na ostatnim targu, na którym nie był duży ruch, płacono następujące ceny za funt: masło 2,80—3,20 zł; gęsi 1,20—1,40 zł; wieprzowina 1,50—1,70 zł; wołowina 1,20—1,40 zł; cielęcina 1,00—1,20 zł; kotlet 1,60—1,70 zł; kiszka 1,60—1,80 zł; kiełbasa 2,00—2,20 zł; jabłka 25—60 gr; marchew funt 10 gr.; cebula 30 gr.; kapusta biała 10 gr.; czerwona 15. brukiew 10 gr.; ryby do pieczenia 1,00 zł za funt.

— W noc sylwestrową panował w naszym mieście duży ruch. W wszystkich lokalach bawiono się ohocho. Najwięcej ludności znajdowało się w Hali Miejskiej, gdzie wszystkie ubikacje były wspaniale udekorowane. W wielkiej sali grały na zmianę dwie orkiestry, tak iż każdy mógł tańczyć dowoli. Lecz i policja miała dużo roboty, bowiem

parę chłopaków, którzy zawzięci wypili, wszczęli bez powodu bijatykę, w której główną rolę grały szklanki, krzesła i pięści. Policja jednak zrobiła porządek na sali i awanturników wysadziła na świeże powietrze, poczem bawiono się ohocho do samego rana.

Nieuctwo trwa!

Z przeprowadzonej przez drezeńskie władze — ankiety wynika, że większość uczniów, kończących miejskie szkoły początkowe, nie ma najmniejszego pojęcia o tem, kim byli tacy nawet ludzie, jak naprzykład: Napoleon, Bismarck, Kolumb, Gutenberg itd. Najlepiej przedstawiają się rezultaty badań nad rozwojem umysłowym rekrutów francuskich. Pewien nauczyciel ludowy zainteresował się tą kwestją i przepytał 20 świeżo upieczonych żołnierzy: 3 tylko wiedziało, kim był Napoleon, 1 był w stanie scharakteryzować rolę Gambety, 4 słyszało o Montgolfierze, 5 słyszało o Robespierre. Jeanne d'Arc była znaną prawie wszystkim, lecz jedni czynili ją rówieśniczką Ludwika XIV-go, drudzy — Dantona, a byli i tacy, dla których była ona dzielną pomocnicą — Thiersa!

Zatrucie gazem świetlnym wykluczone.

Doniesły wynalazek niemieckiego chemika.

Niemiecki chemik, F. Franck, od dłuższego czasu pracował nad wypracowaniem sposobu który uniemożliwiłby zupełnie zatrucie gazem świetlnym. Obecnie dopiął celu przez skonstruowanie aparatu, który znajdujący się w gazie świetlnym, niebezpieczny dla życia ludzkiego tlenek węgla rozdziela na jego składniki, tj. kwas węglowy i tlen. Składniki te oddzielone od siebie nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa.

Aparat chemika Francka składa się z metalowej rurki, wewnątrz której znajduje się tajemniczy krążek wynalazcy. Krążek ten rozkłada tlenek węgla na jego składniki. Aparat umieszcza się w przewodzie gazowym, prowadzącym od gazomierza. Usunięcie aparatu powoduje natychmiastowe, automatyczne zamknięcie dopływu gazu.

Nie popieraj polskim
groszem obcych Nie

Wanda Siemaszkowa.

Na pokładzie.

(Ciąg dalszy.)

Jasność prysnęła. Białe grzywy fal i ich mężów-bałwanów — rozpoczęły taniec. Nie tak figlarno-lubieżny jak tych parok z dancin-gu.

Ocean gada. Wichry pomaga. Duet wspa-niły!

Nad ranem zostałam obudzona uderze-niem twardej poręczy mego łóżka. Kołysanie zamieniło się w rzucanie z jednego boku na drugi.

Wstawszy, ledwo utrzymać się mogłam na nogach.

Nieprzyjemne bulgotanie wody i jeszcze nieprzyjemniejsze odgłosy bulgotania... pod-różnych. Staram się wyjść na korytarz. Pa-nie Wód! co to zasłania mi świat? W otwartem oknie korytarza, w obwodzie okrągłego obra-mowania, czyjaś... nie twarz... bardzo też okrągła! A twarz... w swej pełni nadmiaru zwrócona pochyłkiem ku morzu! — Aha... pomyślałam — tak wygląda człowiek dotknię-ty — morską chorobą. Cofnęłam się prędko a przebiegłe — aby, gdy ujrzę właściwą twarz, nie być... zarażoną chorobą. Dla pewności zadzwoniłam i z pomocą przyszedł służący, by po pewnych borykaniach, człowieka wychylonego ku morzu, wyzwolić z ram okna. — „Żalonyż to widok” — jakby powiedział Szekspir! Ale trudno — a la guerre comme a la guerre! — marsz, naprzód, przytomnie uciekać na pokład od ekliwicznych widoków. — Winda wiezie mnie na t. zw. 3-cie piętro. Na pokładzie nikogo. Mo-że zagłąda aż tak wysoko.

Jak okiem sięgnąć białe grzywy ścigają

się, gonią — przeskakują! Ale ta zabawa jest stanowczo za głośna! „Ej dzieci — złe się ba-wicie — dla was to jest igraszka — nam idzie o życie!” — Widać, że to jednak jest ta „praw-dziwa” burza, bo pan kapitan (kulawy — dla-tego to dla wyprostowania krzywej nogi — co wieczór tańczył) przysłał małego toga — maj-teczka, aby „missis” poszła precz. Poszłam, ale nurtowało mnie pytanie, czy też już jest ta „prawdziwa” burza, czy też to dopiero przy-grywka i co może być dalej? — Przystanąłam na schodach, mocno obu rękami trzymając się poręczy. E, to chyba „ta prawdziwa”?... W głowie mi się kreci, przysiadając to na scho-dach, to na fotelach, przytrzymując się filarów doszłam do jadalni na śniadanie. Nikogo. — Złe. To musi być ta „prawdziwa”. — Kelner wykrztusza łamana francuzczyzną: „Tousses malades”. Aha, — to pewno będę i ja... a no trudno — a la gerre... albo jest burza, albo jej niema. Ale jest: a w takich razach podobno dobrze jest dużo jeść. A więc graps fruits — jajka z szynką — herbata z toastami a może jeszcze co Kelner z powagą radzi ½ szam-pańskiego, bo potem prohibicyja. Ale tak sama? A!... idą amerykanki z Detroit: pani L. i pani S., bien.. Radzimy co z tą „burzą”? Ano, siedzieć i jeść. Dobrze. Może pani pozwoli ostrzyg?... Oho, już jednej pani niema... wróci-ła... do siebie.

Na statku coraz niespokojniej. Służba chwiejąc się, prawie w pochyleniu „pod ostrym kątem”, nosi na tacach „w ochrania-czach” jakieś tajemnicze nakrycia do kajut.

Alc taka burza w salonie, przy zastawio-nym stole, który wprowadzie wraz z gośćmi przechyla się... to nie burza — za spokojnie. — Uradziłyśmy, my dwie, nietknięte choroba, — iść na zasłoniętą stronę od wiatru, i zająć na pokładzie swe leżaki. Trzymając się wza-

jemnie jedna drugiej, lub stalszych rzeczy na-wet od statecznych niewiast, tak jak np. słu-pów, poręczy, a gdy te odrzuciły nas, ręki Ven-us z brązu, dotarliśmy do pokładu z leżan-kami — prawie nikogo. — Jakaś jedna śmiel-szej natury, jakiś drugi, trzeci — ciekawy.

Dziwne... to chyba nie ta „prawdziwa”, bo primo nie się nie boje, a secundo... śmiać mi się chce!... Burza na wesoło? Ach, to trochę ten szampan! — Ale też szampańsko strzelają w górę bałwany!

Mówią, że podczas burzy lepiej jechać ma-łym statkiem, jednak ja jestem zadowolona, że ten „Olympic” jest duży (49000 tonn), że jest chyba z tych bogów Olympu, bo wspaniale nie sobie nie robi z huku, trochę tylko poważ-niej sapie, wolniej „robi” bokami i sunie na-przód!

„Biała gwiazda” na fladze obiecuje jesz-cze jasność! Byle przetrwać! Bęc!! To sasiad parę leżaków dalej spadł na ziemię! Niedaleko — tylko ćwierć metra w dół! Trudno — albo jest burza — albo jej niema! Oj, ta jest, i choć to koniec września, grzmi, wali piorunami, a teraz ulewa! Boże!... niebo z ziemią połączyło się w tej ulewie! A dołem morze skacze z ucie-chy — sprawia wesele! chichocze... dudni — to orkiestra!!! Tak. To jest Ona — ta praw-dziwa burza!!!

Musiśmy zejść do najbliższego salonu. Kilku panów udając spokój, grają w karty — Miny rzadkie — opowiadają po katach, że ba-rometr spadł, i nie podnosi się i że noc będzie... straszna. Czy może być gorzej niż w tej chwili?... — Mogło być. — Były chwile, że zdawało się, że „wieczność puka”. A to ocean z dzi-e-kim swem: Morzem grali w kregle. Dopiero dziś 29-go września, przed wieczorem uspokoi-ło się nieco, ale chwala Bogu, dancin-gu nie by-ło. Dobrze im tak. Morze pokazało co może!

Morderczy zamach w Toruniu.

Zegarmistrz z Grudziądza strzela na ulicy do kaprala lotnika, poczem korzystając z zamieszania ucieka.

(Telegram własny.)

Toruń, 2 stycznia.

Dziś o godz. 11.30 przed południem niejakiego Wiktor Bonin, lat 21, zegarmistrz zamieszkały w Grudziądzu, strzelił na ulicy Mickiewicza do idącego w towarzystwie swej narzeczonej kaprala lotniczej szkoły podoficerskiej w Deblinie Lewandowskiego, czasowo przebywającego na urlopie w Toruniu.

Bonin z bezpośredniej bliskości oddał

strzał rewolwerowy do Lewandowskiego w lewą stronę, około ucha. Bonin, krzycząc z zamieszania, jakie powstało po wypadku, zbiegł. Lewandowskiego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala wojskowego. Władze policyjne aresztowały niejakiego Szece, którego, który towarzyszył Boninowi. Powód morderczego zamachu narazie nie znany. Za zbiegłym sporządzono pościg.

Krwawa walka bandytów z policją.

Dwóch sprawców napadu na kasę kolejową w Zabkowiecach podczas obławy zostało zabitych. — Reszta bandy aresztowana.

Katowice, 2. 1. (PAT). W związku z nieudalnym napadem bandytów na kasę kolejową w Zabkowiecach w nocy z 30 na 31 grudnia r. ub. policja aresztowała w Katowicach osobnika, podejrzanego o współudział w tym napadzie i odstawiła go do Sosnowca.

Dotychczas ustalono przy tem, że dalsi współnicy w napadzie przebywają w Małej Dąbrówce, pow. katowickiego, wobec tego funkcjonariusze policji z Sosnowca udali się rano koleją w miej-

scie, gdzie znajdowała się kryjówka członków bandy. Na widok policji bandyci zaczęli się ostrzeliwać, wskutek czego wywiązała się strzelanina, w wyniku której dwóch z pośród bandytów: Goszcza i Zieliński zostali zabici. Kasprzyk zaś, widząc beznadziejny opór, oddał się w ręce policji.

Właściciel domu, w którym ukrywali się bandyci Jan Czekał odniósł ranę postrzałową w lewą rękę.

Wielka wyprawa polska do dziewiczej prowincji Peru.

W dniu 5 stycznia udaje się do Peru specjalna komisja państwowego Urzędu emigracyjnego celem zbadania warunków klimatycznych i zdrowotnych wschodniej prowincji republiki Peru, w górnym biegu rzeki Ucayali.

Na czele komisji stoi inż. Gadomski, kierownik biura naukowo-informacyjnego przy Urzędzie emigracyjnym, któremu przydzielono jako ekspertów redaktora „Wychodźcy”, p. Pankiewicza i prof. dr. Nowickiego. Z ramienia Banku Gospodarstwa Krajowego, wyjeżdżają z komisją znany podróżnik por. M. Lepecki i p. Warchałowski.

Komisja zbadać ma w Montanji teren 15.000 km. kwadratowych, przeznaczonych przez rząd peruwiański dla polskiej kolonizacji rolnej.

Jest to teren dziewiczy. Komisja przeprowadzi badania, czy nadaje się on do kolonizacji pod względem zdrowotnym, rolnym, komunikacyjnym i gospodarczym.

Komisja wsiądzie w Hawrze na okręt 13 stycznia. Podróż oceanem a następnie wzdłuż rzeki Amazonki potrwa 50 dni. U dorzecza Amazonki droga prowadzi przez niebezpieczny teren żółtej febry, to też członkowie komisji przygotowali się do walki z tą chorobą.

142 Lekarz obłąkanych.

(Ciąg dalszy.)

— Zaraz mnie pan zrozumiesz. — Fryderyk zginął może z ręki tego nędznika, którego głowa spadła na placu św. Jana, ale pewną jestem, że ten człowiek miał współnika. Muszę dojść nazwiska straconego, ażeby dojść nazwiska prawdziwego winowajcy. Bardzo bym chciała, żeby pani Delariviere poznała w skazańcu krewnego albo inną ukochaną przez siebie osobę.

— Nie podobna, proszę pani, przypuszczać, aby mogły istnieć jakieś związki pokrewieństwa, albo miłości pomiędzy kobietą bogatą, szlachną, a nieszczęśliwym pogrążonym w nędzy i okrytym łachmanami?..

— Wszystko to można wytłumaczyć temi kilku słowami: tajemnica rodzinna.

— Przyznaje.

— Przypuśćmy, doktorze, że pani Delariviere dzięki panu powróci do przytomności... Czy będzie mogła przypomnieć sobie przyczynę, która spowodowała warjację?

— Zapewne, ale niebezpiecznie by jej było to przypominać... szczególnie zaraz po wyzdrowieniu...

— A później?

— Później możnaby ją może wy badać bez obawy powtórnego zapadnięcia...

— Cierpliwości nam nie zabraknie, byleby była tylko nadzieja powodzenia... Bo pomyśl pan tylko... jeżeli pani Delariviere mogłaby powiedzieć nam nazwisko skazanego, zdobylibyśmy otwartą drogę do naszych poszukiwań. Uchwycilibyśmy nitkę przewodnią i może mogłabym pomóc brata, a zrehabilitować tego, który zapłacił za występki drugiego!..

IX.

— Zdaje mi się, że pani ma rację. — odrzekł Grzegorz Vernier, — bo i ja podzielał zdanie pani, iż skazany nie był winien. Ale czy pani będzie mogła dokonać tego, czego niedokonała sprawiedliwość?

— Pan Bóg mi dopomoże. — odrzekła Paula. — Niech Pan o tem nie wątpi... niech pan nie wątpi także że w miłości Edmy będziesz pan czerpał natchnienie...

Posłyszawszy te słowa, młody doktor zadrzał

— zdawało mu się, że śni.

— O! pani, któż ci odkrył tajemnicę moich boleści i mojego szaleństwa?

— Edma, panie Grzegorzu... Czy się ludzi, sądząc że jest kochaną?..

— Nie, wcale się nie ludzi... Kocham pannę Delariviere ale niestety bez nadziei...

— Dlaczego bez nadziei?... Ona wzamian za pańską miłość oddała panu swoje serduszko...

— Czy mówiła to pani?

— Nie, ale dała mi do zrozumienia... Są rzeczy, które kobieta odgaduje, choć jej nie mówią o tem wyraźnie.

— Gdyby pani wiedziała, jak mnie pani czyni szczęśliwym tem odkryciem... — wykrzyknął Grzegorz.

— Tem lepiej, przez swoje poświęcenie zastążył pan na to szczęście... Odnajdziemy panią Delariviere. Nauka pańska i starania moje uzdrowią ją i zaślubisz ukochane dziecko, któremu powrócisz matkę. Napisz do pana Delariviere. Skoro tylko dowiemy się o schronieniu pani Delariviere, pójdziemy do niej i zabierzemy ją do siebie.

— Zabierzemy — powiedział Grzegorz. — Niestety, proszę pani, to niepodobna.

— Dlaczego?

— Gdzież pomieścimy — gdzież kurować będziemy nieszczęśliwą?

— U pana, albo u mnie. Nie widzę żadnej w tym względzie przeszkody.

Prawo zabrania tak dobrze mnie jak i pani trzymać w mieszkaniu osobę, mającą pomieszenie zmysłów.

— Kupisz pan jaki dom zdrowia, przeprowadzimy tam panią Delariviere i basta, i po wszystkim.

Grzegorz spuścił głowę i nie odpowiedział. Parę sekund młoda dziewczyna dziwiła się jego milczeniu i zakłopotaniu, ale zaraz domyśliła się przyczyny.

— Otwieram panu kredyt nieokreślony... Tylko sięjąc złoto po drodze, potrafisz dojść do celu. Kupuj pan dom zdrowia, mój bankier za pana zapłaci.

— Ależ to bardzo drogo będzie kosztować, proszę pani...

— Mniejsza o to... Jestem bardzo bogata...

— Będę pani posłusznym... Od jutra zajmę się poszukiwaniem jakiego zakładu do odstąpienia, Te-

Na co się naraża we Francji „Przemysł 15 gramów tytoniu.

Ci, którzy podróżowali po obevch państwach wiedzą z własnego doświadczenia, że fabrykaty francuskiego monopolu tytoniowego zaliczane są nawet do gorszych od fabrykatów naszego rodzimego monopolu. Zbyt swych produktów zawdziecza monopol francuski zmuszaniu palaczy do ich nabywania brakiem innych oraz ciężkim karom stosowanym do przemysłowców tytoniów i papierosów zagranicznych.

Znakomita próbka tych kar jest zastosowana do p. Spillersa z Mouseron. Pan ten jadąc autem w Lille nie chciał zatrzymać się na wezwanie celników. Wreszcie zatrzymano go za pośrednictwem policji, poddano rewizji i znaleziono przy nim 15 gramów tytoniu zagranicznego. Przed kilkoma dniami w Lille odbyła się rozprawa sądowa przeciw p. Spillers, wytoczona mu przez władze celne. W wyniku tej rozprawy, nieszczęsny właściciel 15 gramów zagranicznego tytoniu, skazany został „za przemyślenie tytoniu“ na 6 miesięcy więzienia (bez zamiany na grzywnę) i 8 tysięcy franków kary. Poza tem za niezatrzymanie się na wezwanie celników skazano p. Spillersa na 500 fr. kary i za każdy gram „przemyczonego“ tytoniu po 100 franków na rzecz monopolu tytoniowego.

Ma się rozumieć, że przemyczony tytu uległ konfiskacie, jak również i auto własność p. Schillersa. Przy stosowaniu takich kar monopol francuski nie potrzebuje się obawiać konkurencji!

Na karnawał

polecam po najniższych cenach:

Kapy, ordery, maski, serpentyny
Konfety, parasolki i syreny

M. ROSTOWA

skład papieru i wyrobów tytoniowych
GRUDIĄDZ, ul. Pańska nr. 4.

Ogłaszajcie

w Gońcu Nadwiślańskim.

raz musimy się dobrze co do wszystkiego porozumieć.

— To bardzo będzie łatwo.

— Zdrowie pani Delariviere musi być najglówniejszym zadaniem, nieprawdaż?

— Zapewne, skoro mam to przekonanie, że przez nią dowiemy się o nazwisku skazanego...

— Może w tym względzie bez niej się obejdzimy.

Paula poruszyła się zdziwiona.

— JAKO? — wykrzyknęła. — co pan chcesz przez to powiedzieć? Wytłómacz się, doktorze!

— Zaraz, proszę pani, ale nie zaręczam za nic... Jest to tylko przypuszczenie moje, a nie żadna pewność.

Grzegorz opowiedział pannie Baltus w tem miejscu to, co słyszał od ojca o nadzorcy robót, pokaleczonym przy wybuchu miny.

— Czyż to podobna, aby to był ten sam człowiek? — szepnęła młoda dziewczyna, skoro skończył.

— Dowiem się, co o tem sądzić chociażby mi przyszło pojechać na miejsce wypadku do Mille-rie i tam zasięgnąć wiadomości. — rzekł doktor. — Przypuśćmy, że dowiem się nazwiska i przekonam się o tożsamości osoby. Cóż za korzyść osiągnęłaby pani z tego odkrycia?

— Wiedząc nazwisko, — odrzekła Paula, — udałabym się do policji i odnalazła miejsce urodzenia skazańca... Pomimo zaprzeczeń swolich, człowiek ten musi mieć jakąś rodzinę, od której kupię jeżeli będzie potrzeba zeznania. W pugilaresie mojego brata, znalezionym przy skazańcu, powinno być znajdować się piętnaście tysięcy franków, podniesionych tego samego dnia przez Fryderyka u jego bankiera. Co się stało z temi pieniędzmi? Czy stracony nie oddał ich jakiemu krewnemu?... Podwoję, potróję w potrzebie tę sumę i dowiem się prawdy... Co myślisz o tem, panie doktorze?

— Rezultat tego planu wydaje mi się bardzo zagadkowym.

— Masz pan może co lepszego?

— Tak mi się zdaje...

— Mówże zatem.

— W czasie procesu uderzyło mnie kilka szczegółów, do których sprawiedliwość nie przywiązywała wielkiego znaczenia, a które przecie były bardzo ważne.

Baczność wyborcy!

Każdy Polak wyborca winien upewnić się, czy figuruje nazwisko jego w listach wyborczych, które wyłożono do przejżenia w czasie od 2—15. 1. 1928 r. włącznie, w godz. od 12—19-tej w Ratuszu I, pokój 19 (sala posiedzeń Rady Miejskiej), aby uniknąć opuszczeń i omyłek.

KRONIKA GRUDZIADZKA

W dniu imienin wiszujemy:

Dziś: Wtorek, Genowefie.

Jutro: Środa, Tytusowi.

Wschód słońca godz. 7 m. 44. Zach. godz. 3 m. 37.

Wschód księżyca godz. 1 m. 35. Zach. 4 m. 53.

MUZEUM MIEJSKIE

(ul. Lipowa nr. 28) otwarte w środy i soboty od godziny 12—2 w niedziele i święta od godz. 11—2.

BIBLIOTEKA I CZYTELNIJA T. C. L.

W Muzeum (ul. Lipowa 28 i ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7 wiecz.: dla dzieci tylko w każdą środę od 4—5 po poł.

W Małym Tarpnie w niedziele i święta po nabożeństwie.

Na Chelmińskim Przedmieściu w kancelarii parafialnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od godziny 4-ej do 5-ej po południu.

— **WYPOZYCZALNIA KSIĄZEK** przy Lidze Morskiej i Rzeczej, Lipowa 31 wejście z podwórza otwarta bywa w poniedziałek, środę i piątek od godz. 4—7. W tym czasie przymuje się zapis nowych członków czytelników i członków Ligi Morskiej i Rzeczej.

— **PORADNIA PRZECIW JAGLICZA** przy ul. Budkiewicza 27 otwarta w każdą środę od godziny 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PLUCNOCHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 1—4.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM**, przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Ogledziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 2—4, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 2—4.

Repertuar Teatru Miejskiego

Wtorek dn. 3 bm, godz. 7.30 — „Dom Warjatów“.

Środa dn. 4 bm. — Teatr nieczynny. — W Łasinie „Kobieta, wino i dancing“.

Czwartek dn. 5 bm, godz. 7.30 — Pierwszy raz „Świt, dzień i noc“ oraz „Sól życia“.

Piątek dn. 6 bm, godz. 12.30 — Poranek dla dzieci.

Piątek dn. 6 bm, godz. 3.30 popoł. — „Zbójcy“.

Piątek dn. 6 bm, godz. 7.30 wiecz. — „Dom warjatów“.

Sobota dn. 7 bm, godz. 3.30 — „Betleem Polskie“ dla uczącej się młodzieży.

Sobota dn. 7 bm, godz. 7.30 — „Fura słomy“.

Niedziela dn. 8. 1, godz. 12.15 w południe — Poranek dla dzieci.

Niedziela dn. 8. 1, godz. 3.30 popoł. — „Swierszcz za kominem“.

Niedziela dn. 8. 1 o godz. 7.30 wiecz. — „Świt, dzień i noc“ oraz „Sól życia“.

Repertuar kin w Grudziadzu.

— **KINO „APOLLO“** rozpoczyna program noworoczny sensacyjnym filmem p. t. „Rin Tin Tin“ wśród wilków z cudownym psem w roli głównej.

W części drugiej 10 aktów spazmatycznego śmiechu z Sydney Chaplinem w filmie „Cnotliwa pielęgniarka“. Ponadto 2 wesole komedijki. Razem 22 akty.

— **KINO „ORZEŁ“** wyświetla najsensacyjniejszy film Harry Peela p. t. „Klejnoty Królewskie“. W części drugiej kapitalna farsa p. t. „Rozwiedzmy się“. Razem 20 aktów.

Z Teatru Miejskiego.

— **„DOM WARJATÓW“** — to farsa z kaskadami śmiechu; co chwila przy otwartej kurtynie publiczność darzy rzeszystymi oklaskami wykonawców, a wybuchy śmiechu towarzyszą przez cały

wieczór — tak że zgóry można przyznać, iż to farsa karnawałowa, która dana będzie we wtorek dn. 3 bm, Początek o godz. 7.30 wiecz.

— **DWIE PREMJE**Y naznaczono na czwartek. Jako pierwsza dana będzie przemila sztuka pełna poezji, która rekordowo zdobyła sobie powodzenie w Warszawie, jak i na innych większych scenach zagranicznych, tj. „Świt, dzień i noc“ a zakończy wieczór „Sól życia“, głośna sztuka Maeterlincka. Premierowy czwartkowy wieczór budzi wielkie zainteresowanie. Początek o godz. 7.30 wieczorem.

— **RAJ DLA DZIECI** szykuje Dyrekcja Teatru Miejskiego na poranek, który odbędzie się z powodu święta w piątek o godz. 12.30 w południe, bo czego tam nie będzie! Wybór królewskiej pary migdałowej, która zasiadłszy na tronie, będzie obserwować popisy, konkursy, tańce specjalny dziecięcy balet oraz malowniczą baśń fantastyczną w wykonaniu artystów, a urozmaiconą pękami tańcami i śpiewami „Czerwony kapturek“, do którego przygrawać będzie specjalna orkiestra, poczem uczestnicy otrzymają nagrody a ochoce ogólne tańce zakończą tego rodzaju zabawę i pierwszą w tym roku. Niska cena, bo od 50 gr do 2 zł — umożliwia, że sala będzie przepelniona.

— **„ZBÓJCY“** nkażą się jeszcze raz na piątkowym popołudniowym przedstawieniu i to po cenach niższych ażeby w ten sposób uprzystępnieć zapoznanie potężnej tragedji Schillera. Początek o godzinie 3.30 popoł.

— **„BETLEEM POLSKIE“ DLA MŁODZIEŻY** wystawione będzie jeszcze raz na sobotnim popołudniowym przedstawieniu, gdyż dużo młodzieży z powodu ferji świątecznych rozjechało się do domu i nie miało sposobności zapoznania się z jasełką, która przez Teatr grudziadzki tak pod względem artystycznym, dekoracyjnym kostiumowym i wokalnym zyskała sobie olbrzymie uznanie u publiczności, która na ostatnim przedstawieniu „Betleem Polskiego“ wypelniała salę po brzegi.

— **OSOBISTE**. Przdownik policji p. Lewandowski Kazimierz otrzymał odznakę „Powstańca Zaslęgi“ za udział w powstaniu wielkopolskim.

Również za udział w tem powstaniu otrzymał posterunkowy p. Stanisław Hajduszak odznakę „Powstańca Zbrojnego“.

— **UNIwersytet Ludowy w GRUDZIADZU**. Po przerwie świątecznej z dniem 10 stycznia rozpocznie Uniwersytet Ludowy swoją działalność w Grudziadzu nanowo. W okresie przedświątecznym wygłosili odczyty: Dr. Borth 5 wykładów; Dr. Maj (2 wykłady); nadto po jednym wykładzie Dr. Zwierzański, Dr. Rzcpecki prokurator Marszałik ks. major Lega i naczelnik Szczęsny. Wykłady cieszyły się wielką frekwencją słuchaczy i dotyczyły różnych zagadnień życia i dziedzin nauki. Dr. Borth wygłaszał odczyty głównie z zakresu ustrojów konstytucyjnych państw i umiejętności politycznych, np. Faszyzm we Włoszech a konstytucja sowiecka w Rosji. Inni prelegenci z zakresu literatury, ekonomji politycznej, psychologii filozofji itd. Wszystkie wykłady stały na wysokim poziomie naukowym i dawały prawdziwy pokarm duchowy słuchaczom.

Obecnie jak dowiedujemy się, rozpoczną się wykłady dnia 10 stycznia i trwać będą do końca miesiąca; w miesiącu lutym z uwagi na karnawał — tudzież akcje przedwyborczą — nastąpi przerwa do dnia 4 marca, poczem w okresie wielkiego postu wykłady odbywać się będą w dalszym ciągu aż do Wielkanocy. Oprócz wyżej wymienionych prelegentów podjęli się wykładów p. Gromko (Okr. Urząd Ziemiński), profesorowie Porebski, Krystoszek, Piwowarezyk i inni.

Wykłady odbywać się będą w auli gimnazjum żeńskiego przy ul. Trynkowej o godz. 6.30 wiecz.; wstęp na sale wykładowa 20 gr od osoby, dla młodzieży kształcącej się wstęp wolny.

— **TYDZIEŃ AKADEMIIKA**. Przygotowania Balu Akademickiego, który, jak wiadomo, odbędzie się na salach „Tivoli“ dnia 4 bm są ukończone. Należy spodziewać się, że udział, proszonych

gości nie zawiedzie, a wynik Balu odpowiadać będzie zapewne nakładowi pracy i starań tak komitetu Tyg. Akademickiego, jak i sekcji zabawowej. Na listę składkowa wpłynęły dotąd na ręce p. dr.owej Majowej i stud. Ossowskiej następujące ofiary: od „Unji“ 100 zł; Herzfeld Viktorius 100 zł; Młyn Pom. „Cerealia“ 50 zł.

— **WYKŁAD W PCLSK, TOW. KRAJOZNAWCZEM**. W czwartek 5 bm, odbędzie się w auli seminarjum nauczycielskiego wykład z przyczynami na temat: „Grudziadz i okolica“. Wykład wygłosi kpt. Binder, Początek o godz. 7.30. Sala ogrzana. Wstęp 20 gr, dla członków T-wa Krajoznawczego 10 gr.

— **BAL MASKOWY** w Sokole I, odbędzie się w sobotę dnia 7 bm, w wielkiej sali „Tivoli“, na co Szan. Obywatelstwu zwracamy uwagę. Początek o godz. 8-mej (20) wieczorem.

Najlepsze maski otrzymają premje. Szan. bratnie Tow. gimn. „Sokół“, a szczególnie żeńskie, tak w miejscu jak i w Tarpnie na ten bal się jaknajprzejmiej zaprasza.

Zaproszenia się już wysyła; kto zaś nie odebrał takowego, może się zgłosić do skarbnika p. W. Banaszaka, ul. Mickiewicza 4, tel. 965, lub też w filiji „Dzień, Bydg.“ nr. 294. Czołem!

— **ZABAWA SOKOŁA II**. Tow. Gimn. Sokół II, Chelmu. Przedm. urzędują w sobotę dnia 7. 1, br. swoją zabawę z przedstawieniem amatorskim oraz występami gimnastycznymi na którą Szan. Obywatelstwo i zwolenników Sokola zaprasza Zarząd. — Zaproszenia można nabyć u sekretarza, Chelmińska 28.

— **WYBORY**. Tut. okręg wyborczy obejmuje miasto Grudziadz, pow. grudziadzki, Tucholski, sepoliński, chojnicki i świecki (największy na Pomorzu, wybierał przed wojną sam jako jedyny posła do parlamentu). Na wymienionym terenie jest razem około 320 okręgów obwodowych dla których należało przeszło 2500 spisów (list) wygotować. Spisy te należało do 1. 1. 28 r. — po przejrzeniu przez przewodniczących — po jednym egzemplarzu (dla Sejmu i Senatu) przedłożyć do zatwierdzenia okręgowej komisji wyborczej w Grudziadzu której przewodniczącym jest p. sędzia dr. Kornicki, a komisarzem p. prezydent miasta Władek w Grudziadzu. W przyszłych dniach nastąpi wyjazd komisji okręgowych do poszczególnych powiatów celem kontroli i udzielenia dalszych informacji w sprawach wyborczych. Do pokonania tych prac zorganizowano ogromny aparat biurowy i wyborczy na terenie okręgu wyborczego.

— **TOW. KUPCÓW SAMODZIELNYCH W GRUDZIADZU**. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę dnia 4 stycznia br. o godz. 8-mej w hotelu „Pod Złotym Lwem“ (górna sala). Na porządku dziennym: referat gen. Ladostia: „O konieczności współpracy i poparcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu“; Nowe ustawa ubezpieczeniowa pracowników umysłowych“; Akcja Naczelnej Rady w sprawach kredytowych“ i sprawy bieżące.

— **BACZNOŚĆ DRUHNY!** Dziś we wtorek o godz. 7-mej w hotelu Kellasa wszystkie członkinie Sokola żeńskiego, proszone są o bezwarunkowe stawienie się we ważnej sprawie. — Walne zebranie odbędzie się dnia 10 bm, a gwiazdka dnia 6 bm.

— **SYLWESTER W GRUDZIADZU**. Noc sylwestrowa wypadła w naszym mieście spokojnie, chociaż wesoło. Najlepiej bawiono się w teatrze, niemniej dobrze w kasynie 65 pp. Do późnej nocy prawie wszystkie lokale grudziadzkie błyszczały światłami i rozbrzmiewały wesołą zabawą.

Z życia towarzystw.

(rt) **Lutnia**. Lekcja chóru dziś we wtorek dn. 3 bm, punktualnie o godz. 8-mej wieczorem w Gimnazjum Żeńskim, ul. Trynkowa. Równocześnie uprasza się Szan. Członków o podanie spisu osób (na lekcji), które zamierzają zaprosić na bal kostiumowy na dzień 14 stycznia 1928 r. celem wysłania zaproszeń. Cześć Pieśni! Zarząd.

(rt) **Związek Podoficerów Rezerwy Koło Grudziadz** podaje do wiadomości, że „Wieczór Gwiazdkowy“ dla członków i ich rodzin odbędzie się w lokalu Abstynentów przy ul. Rądzynskiej w dniu 5. 1. br. Początek o godz. 7-mej wieczorem. O liczny udział uprasza Zarząd.

(rt) **Walne zebranie Klubu Szoferów na Pomorze** w Grudziadzu odbędzie się nie jak mylnie podano dnia 5. 1. 28 r. lecz w sobotę dnia 7 stycznia 1928 r. o godz. 6-tej wieczorem w restauracji zebrania klubu, z porządkiem dziennym już uprzednio ogłoszonym. Ze względu na ważność zebrania, przybycie wszystkich członków jest konieczne. Nastąpi również wydawanie znaczków gwiazdkowych. Zarząd.

Zamach samobójczy urzędnika bankowego.

„ycie mi się znudziło“ — Nieszczęściwiec leży ciężko ranny w szpitalu.

Grudziądz, 3 stycznia.

Ignacy Łękowski, dwudziestokilkolletni urzędnik bankowy, usiłował wczoraj rano popełnić samobójstwo.

Zamknawszy się w mieszkaniu, przy ulicy Podgórznej 2, gdzie odnajmował dwa umeblowane pokoje, wyjął rewolwer i strzelił sobie w okolice serca. Kula przeszła o kilka milimetrów poniżej serca.

Na odgłos strzału mieszkańcy rzucili się

na ratunek. Łękowski leżał na podłodze, krwawiąc silnie i tracąc przytomność. Przybyłym natychmiast funkcjonariuszom policji, w osobach podkom. Dobrochłopa oraz przod. Lewandowskiego i Staszaka, oświadczył słabym głosem, że chciał odebrać sobie życie dlatego, bo mu się już znudziło.

Dr. Kilkowski udzielił ciężko ranemu pierwszej pomocy, poczem Łękowskiego przewieziono do szpitala.

Ruch wydawniczy.

— „Tydzień Radjowy“ nr. 1 (37) z dnia 1. 1. 28 ukazał się jako pierwszy w bieżącym roku ilustrowany numer i zawiera następujące artykuły, prace i notatki: Problem barwy dźwięku w radjofonii — Hermana Ambrosiusa; List noworoczny do „dzieci radjowych“ pióra wujka Czesia; Audycje muzyczne „R.P.“; Uroczystość oficjalnego otwarcia radjostacji wileńskiej; Zmiana rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie zakładania, utrzymywania i eksploataowania urządzeń radjotechnicznych oraz wyrobu i handlu radjoprzyrządami; Przyjaciel radjostacji poznańskiej; Audycje „mówione“; Z dziedziny radjotechniki — artykuł St. Zielińskiego p. t. Radjo na samolotach „Aerolotu“; Wieczór holenderski w radjostacji poznańskiej; Dalszy ciąg metody praktycznego uczenia się języka francuskiego 34-ta i 35-ta lekcja) prof. Omera Neveux; Radjo zagranicą; czasopisma; Książki nadesłane oraz dział rozrywek umysłowych Marjana Fontany. Numer bardzo pięknie ilustrowany zdobi na okładce podobizna biskupa Radońskiego. W bezpłatnym dodatku programowym znajdują się programy wszystkich stacyj polskich i zagranicznych.

Cena numeru 50 groszy! Czytajcie i prenumrujcie nasz „Tydzień Radjowy“.

— RUCH LUDNOŚCI za czas od 27—31 grudnia 1927 r. Urodzenia: robotnik Franciszek Winter syn; robotnik Adam Sobieraj córka; zecer Franc. Jan Bandrowski córka; rob. Piotr Bieliński córka; kowal Jan Fita syn; blachnicz Otton Müller 2 córki (bliźnięta); rob. Marjan Grzebiński syn; rob. Ign. Ziółkowski córka; szewc Stanisław Jankowski córka; robotnik Maksymilian Platt syn; kupiec Jan Klingenberg córka; robotn. Jan Iwański córka; robotn. Bronisław Siatkowski córka; sierżant Franc. Lewandowski córka; rob. Józef Krzywankowski córka; kolejarz Konrad Licz syn; rob. Władysław Zaborowski córka; robotnik Bernard Macierzynski córka; malarz Paweł Stellmacher córka; plutonowy zawod. Bernard Walerjan Reinboldt córka; bankowiec Stanisław Zieliński syn; właśc. domu Lucjan Beclawski syn; nauczyciel August Bigalke córka; kapitan Jan Maksymilian Wargin syn; 3 dzieci nieślubne płci męskiej; 1 dziecko nieślubne płci żeńskiej.

Zgony: wdowa Wilhelmina Pegen z domu Klann, 77 lat; Zygmunt Sierocki 8 mieś.; Stefan Platt 7 godz'n; Weronika Błaszkiwicz z d. Urbańska 67 lat; kowal i właśc. domu Jan Gruss 78 lat; Kazimiera Marja Breschke 3 mies; rolnik Tomasz Grzybowski 67 lat; malarz Ludwik Truzzkowski 64 lat; murarz Rudolf Zalewski 74 lat; wdowa Karolina Heldt z domu Weidemann 75 lat; Janina Utschik z d. Polickiewicz 42 lata; kolejarz Franc. Blanck 42 lata; szewc Fryderyk Borkenhagen 75 lat.

Małżeństwa: robotnik Wincenty Oblejak z Grudziądza z panną Stanisławą Chylińską z Grudziądza; agronom Feliks Kostkowski z Grudziądza z panną Marianną Wojciechowską z Grudziądza; robotnik Jan Schuttkowski z Grudziądza z panną Klarą Anną Grudzińską z Grudziądza; malarz Juliusz Ziolkowski z Grudziądza z panną Leokadją Janiną Wawrzyniak z Grudziądza; kupiec Leonard Zalewski z Grudziądza z panną Gertrudą Hein z Grudziądza.

Z sali sądowej.

Meyer Otton robotn'w w Dworzynkach, pow. Świecie liczący lat 21; Makurat Stefan, robotnik w Paulinach, liczący lat 23 i matka tegoż Makuratowa Helena, wdowa, licząca lat 46 — oskarżeni o to, że Meyer i Makurat wspólnie w miesiącu październiku 1926 r. zabrali na szkodę p. Dawida Petera w Topolinach zapomocą włamania wędlinę i chleb. Makuratowa przyjęła skradzioną wędlinę i chleb.

Po przeprowadzeniu rozprawy, przewodniczący ogłosił wyrok mocą którego zasądzeni zostali: Meyer i Makurat po 3 miesiące więzienia, Makuratowa na 2 tygodnie więzienia. Sąd postanowił Meyerowi i Makuratowej karę warunkowo odroczyć na 2 lata.

Teatru.

„Dom warjatów“.

krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa.
Reżyserował Stefan Wrącki.

Na kilka dni przed Nowym Rokiem a więc w okresie, kiedy to jeszcze wszyscy nie wyszumieli dobrze po świętach, w Jobie gorączki przednoworocznej — teatr wystawił „Dom warjatów“.

O ile kiedykolwiek wystawienie tej sztuki mogło by mieć różne zastrzeżenia i wywołać pewne zdziwienie, to w tym czasie, w jakim właśnie ukazała się na naszej scenie, jest najzupełniej usprawiedliwione. A nawet śmiało można rzec, dobrze się stało, że ludziom zmęczonym, przedziwnym, nierzadko i przepitym, ludziom o ciężkiej głowie i niezdrowym żołądku — dano rzecz lekką, wesołą, nie wymagającą nadzwyczajnych wysiłków mózgu, a pobudzającą do szczerego śmiechu prosto i bezpośrednio.

Widać, że ktoś w naszym teatrze jest do-

Wiadomości z Pomorza.

* **OWCZARKI** pod Grudziądzem. Tutejsza szkoła powszechna urządziła w uroczystość Trzech Króli, dn. 6 bm., o godz. 5 po poł. na sali p. Schmidta wieczorek gwiazdkowy. Obfity program obejmuje szereg pieśni i deklamacji, korowody i monolog, jasełkę w 4-ch odsłonach oraz przybycie Mikołaja. W końcu odbędzie się zabawa taneczna. Czysty zysk przeznaczony się na zakup przyborów szkolnych, przeto pragnąć należy, aby udział publiczności w tej pięknej zabawie był jaknajliczniejszy.

Teatr w Lasinie.

W nadchodzącą środę wystąpi Teatr grudziądzki raz jeden w Lasinie. Wystawiona będzie sztuka „Dom Warjatów“.

Teatr w Chełmży.

W nadchodzący poniedziałek dawno oczekiwanym zespołem artystów Teatru grudziądzkiego wystąpi raz jeden w znakomitej pełnej humoru sztuce St. Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing“. Początek o godz. 8-mej wieczorem.

Co ocalało w Dzikowie?

Jak się dowiadują pisma krakowskie, część biblioteki zamku dzikowskiego, która zdołano uratować, przedstawia się ilościowo weale pokaźnie. Spłonęły doszczętnie wszystkie książki w szafach. Wiele nowszych książek uratowano, głównie z apartamentów Z. Tarnowskiego, nie objętych pełnym ogniem, a także cokolwiek z t. zw. „biblioteczki“.

Stan zamku i jego zbiorów przedstawia się ogólnie następująco: Prócz kaplicy, dwóch sklepionych pokoi na parterze i dwóch również sklepionych nad nimi w lewym skrzydle, cały zamek spłonął doszczętnie aż do podłóg na dnie. Ocalono: 1) z biblioteki zwyż 80 proc. starych druków z inkunabulami włącznie i wszystkie niemal rękopisy; z nowszych książek, mniej starannie przechowywanych, zapewne 75 proc.; 2) archiwum najprawdopodobniej całe; 3) pamiętki po hetmanie T. Tarnowskim; 4) wszystkie oryginalne obrazy i więcej, niż połowę oprawionych sztychów; 5) niektóre rzeźby w alabastrze i marmurze; 6) większa część srebra i wszystkie kosztowności, wreszcie 7) biblioteczki parteru i pierwszego piętra.

Celem zbadania stanu murów zamkowych i zabezpieczenia ich przed zniszczeniem na otwartem powietrzu wśród mrozów i deszczów, zaprosił hr. Tarnowski architekta prof. Wacława Krzyżanowskiego z Krakowa, który wydał odpowiednie wskazówki.

brym psychologiem. Potrafi odczuć odcień i zrozumieć — „okolicznościowe“ nastroje publiczności.

„Dom warjatów“ reżyserował p. Stefan Wrącki. Dotychczas znalazłmy go tylko jako aktora; od wczoraj zobaczyliśmy w nim również pierwszorzędnego reżysera. W księdze jego inteligencji i zdolności aktorskich oraz kultury scenicznej pojawiła się nowa, chlubna karta — umiejętności reżyzerskich.

Twórczą i rozumną pracą swą wy dobył p. Wrącki z „Domu warjatów“ wszystkie możliwe pierwiastki dowcipu, humoru i wesołości. Co jeszcze podkreślić należy: sztuka miała weale dobre dekoracje, o jakie u nas nieraz było bardzo trudno.

Zespół cały stanął na wysokości zadania. Pan Opaliński w głównej roli Filipa Clapsona był doskonały, mimo iż rola ta, jako typowa farsowa, nie leżała zupełnie w jego charakterze. Typ p. Opalińskiego był wierny, prawdziwy, żył w całym tego słowa znaczeniu.

Z grona „warjatów“ wyróżnił się p. Tański jako major Bumbum. Zreżumie i subtelnie

uwytatnił p. Tański żołnierską politykę szorstkości, zarozumiałości i ambicji emerytowanego majora.

Trochę nienaturalnym był podróżnik Bernacki w interpretacji p. Bay-Rydzewskiego.

Przesadził także nieco p. Rymza, czyniąc ze swego Eugenjusza Wichpicka prawie że prawdziwego warjata.

Pełen realizmu był kelner p. Borkowski.

Dobre postacie stworzyli pozatem pp. Wrącki, Płonka-Fiszler i Kisielewski.

Z pań najwięcej podobały się p. Tańska jako ekscentryczna literatka, dobra w charakteryzacji i poetycznym tupecie, oraz p. Pobóg Nowicka, w roli skromnej, zakochanej Helenki.

Pp. Mirska, Kossakowska, Kisielinanka i Filecka przyczyniły się wydatnie do powodzenia całości.

Przy swojej lekkości, wesołości i intrygującej fabule, „Dom warjatów“ powinien się dłużej utrzymać na repertuarze.

— j. k. —

KRONIKA SPORTOWA

Narciarstwo najstarszym sportem na świecie.

W czasach przedhistorycznych patronował mu bożek Ull.

Narciarstwo jest najstarszym w świecie sportem zimowym, a początki jego sięgają czasów przedhistorycznych. Właśnie niedawno szwedzki profesor Wilklind z uniwersytetu w Upsali zajął się w ogłoszonej niedawno książce wyświetleniem początków narciarstwa i łyżwiarstwa.

Opowiada on, że narciarstwo już w czasach pogańskich tak dalece interesowało wszystkich, że był nawet specjalny bożek, patron i obrońca narciarzy. Nazywał się on Ull, a jego imię jest w nazwach wielu miast i wiosek. Jeszcze w piśmie starym znajdujemy postać narciarza.

Dziś narciarstwo jest w Szwecji najulubieńszym sportem, a zainteresowanie nim stale wzrasta. We wszystkich okolicach kraju oddają się temu sportowi starzy i młodzi; nie więc dziwnego, że narty są tam najczęstszym podarunkiem, składanym dzieciom, które zaledwie poczynają chodzić.

Bardzo często urządzone są w Szwecji zawody narciarskie, ściągające tłumy publiczności, interesującej się zwłaszcza skokami. Dzieci niezamożnych rodziców uczą się na koszt państwa, które kupuje dla ubogich narty; a nauczyciel często wyprowadza całą klasę daleko w pole, by pokazać dziećmi wszystkie tajniki tego sportu.

Zawody narciarskie w Zakopanem.

W niedzielę rozegrany został na skoczni w Jaworzynie konkurs skoków narciarskich. Pierwsze miejsce zajął Br. Czech (SNFF), osiągając długość skoku 44 mtr. (poza konkursem 48 mtr.), 2) Sieczka St. (Sokół—Zakopane), 3) A. Krzeptowski (Sokół—Zakopane), 4) Słowik (niestowarzy-

szony — Zakopane), 5) Zaydel (3 p. strz. podh.), 6) Motyka (SNFF).

W klasie I zwyciężył Czech przed Sieczką i Krzeptowskim, w klasie II — Motyka przed Cukiernym i Szostakiem, w klasie III — Słowik przed Kolesarem i Rojem.

Turniej hokejowy w Krynicy.

Uroczyste otwarcie nowego toru łyżwiarskiego i boiska hokejowego w Krynicy nastąpiło w d. 31 grudnia. W tymże dniu rozpoczął się turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy. Dotychczas rozegrane zostały mecze następujące: Legja—AZS Wilno 3:0, LTL—WTL 6:1, Legja—Cracovia

14:1, WTL—Cracovia 4:1, LTL—AZS Wilno 7:0. Dalsze rozgrywki trwać będą do dnia 4 bm.

W turnieju biorą udział drużyny AZS Wilno, Legja, LTL, WTL, Pogoń, Cracovia.

Nowe urządzenia sportowe w Krynicy czynią z tej miejscowości drugą sportową stolicę zimowa Polski.

Wyniki hokejowe we Lwowie.

We Lwowie w rozgrywkach finalowych o mistrzostwo Lwowa odbyły się mecze następujące: dnia 31 grudnia Pogoń zwyciężyła bezapelacyjnie Czarnych w stosunku 6:1. Natomiast drużyna Pogoni odniosła zwycięstwo nad Lechją, uzyskując wynik 1:0. Bramkę strzelił Sworzeński.

Mistrzostwo Lwowa zdobyła tedy drużyna Pogoni i jako mistrz swego okręgu wyjechała do Krynicy na turniej o mistrzostwo Krynicy.

Wiadomości piłkarskie.

W Katowicach odbył się mecz finałowy o mistrzostwo okręgu górnośląskiego pomiędzy drużynami AKS (Król, Huta)—06 Zależę. Mistrzostwo zdobył AKS, uzyskując w meczu powyższym wynik 2:1.

Ponadto na Górnym Śląsku odbyły się mecze następujące: 07 Siemianowice — Pogoń (Katowice) 8:2 2:2; 06 Mysłowice — Rozdzień (Szopienice) 7:2 (3:1), I KS Tarnowskie-Góry Spielvereinigung Bytom 7:0.

Jak w bańce.

Wiedeń wkrótce już posiadać będzie wspaniały „Pałac śniegowy“ w którym przez cały rok można będzie uprawiać narciarstwo.

Założycielem pałacu tego jest słynny narciarz norweski, Dagfin Carlsen, stale zamieszkujący Wiedeń. Sztuczny śnieg ma być dostarczany przez jego wynalazcę, angiela Ayscowgha. Latem i zimą w tym wspaniałym pałacu na przestrzeni 3.000 metrów kwadratowych pokrytych śniegiem, doskonale oświetlonych, odbywać się będą treningi i zawody narciarskie.

Pałac cieszyć się będzie niezawodnie wielkim powodzeniem i w całym świecie obudzi szaloną sensację.

Mróz i głód

doprowadzili zbrodniarza do więzienia.

Do komisariatu policyjnego w Florisdorfie pod Wiedniem zgłosił się przed kilku dniami cygan nazwiskiem Wawrzyniec Schnek z żądaniem, by go władze uwięziły.

Schnek oskarżył się o morderstwo, które popełnił przed 9 laty na osobie wójta obozu cygańskiego, Wilhelma Fulla.

Od tej pory bojkotowali go rodacy. Nigdzie nie czuł się bezpiecznym, gdyż na każdym kroku grozili mu cyganie śmiercią.

Kilka razy umknął cudem z życiem. Żadna banda cygańska nie chciała go przyjąć do swego grona, a inni ludzie uważali go za włóczęgę i nieroba, więc obawiali się dać mu pracę.

Zrozpaczony człowiek postanowił przeto znaleźć przytułek w więzieniu, gdyż straszna zima dała mu się dotkliwie we znaki. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż cygan mówił prawdę. Istotnie popełnił morderstwo i obłożony był przez swych współplemieńców kłótnią i banicją.

Humor i Satyra.



Najprościej.

Ona: — Mój mąż dowiedział się, że jesteś moim kochankiem.

On: — Ale to straszne! Co mamy teraz robić?
Ona: — Jakte co? Muszę poprostu zmienić męża.

ROZMAITOŚCI

Tajemnicze morderstwo.

Trup kobiety w spacerowym auto.

W tych dniach w Nicei rozegrał się śród tajemniczych i niewyświetlonych dotychczas okolicznościach krwawy dramat, którego ofiarą padła 30-letnia paryżanka Germaine Hamet.

Germaine Hamet, dama z paryskiego półświatka, i przyjaciółka jej, Marja Pommier, znajdowały się w jednej z najelegantszych kawiarni Nicei i przy stoliku ich zajęli miejsce dwaj nieznajomi panowie, którzy wkrótce po zawarciu znajomości zaproponowali przejażdżkę autem.

Marja Pommier, tknięta jakimś dziwnym przeczuciem początkowo nie chciała się zgodzić lecz uproszona przez przyjaciółkę, uległa i całe towarzystwo zasiadło w aucie, które z szaloną szybkością ruszyło przed siebie.

W pewnej chwili rozległy się dwa strzały rewolwerowe i Germaine Hamet, ugodzona śmiertelnie, osunęła się na spód limuzyny. Mężczyzna, który siedział obok niej, podniósł ją i posadził znowu na siedzenie obok siebie.

To, co teraz nastąpiło, wydaje się bardziej jeszcze tajemnicze, niż samo morderstwo: auto miało się zatrzymać, pędziło dalej i wkrótce zaczęło krążyć po najbardziej ożywionej i ruchliwej części Nicei. Mimo to, że automobil nie był zamknięty, żadnemu z przechodniów nie przyszło na myśl, że w aucie spoczywa trup zamordowanej kobiety. Jaki był cel tej obłąkanej przejażdżki dwóch mężczyzn i kobiety z zamordowaną?

Wreszcie po tej jeździe, trwającej około godziny, auto zatrzymało się przed jakąś apteką, oddaloną od centrum miasta. Maria Pom-

mier przy pomocy jednego z mężczyzn wyniosła martwą z auta i ponieważ apteka była już zamknięta, zaczęła stukać do drzwi. Počas tego obadwaj mężczyźni odjechali pospiesznie i wkrótce zginęli z oczu p. Pommier. Około zamordowanej zaczęli gromadzić się przechodnie, a po chwili zjawili się policja.

Zapytywana p. Pommier o to, kto strzelił, nie potrafiła dać odpowiedzi. Możliwe, tłumaczyła, że strzał pochodził z ulicy. Wogóle jej powikłane i sprzeczne zeznania skłoniły sędziego śledczego do jej aresztowania.

Jak dotychczas, na ślad dwóch nieznajomych mężczyzn nie natrafiono, a jedynym domniemanym motywem zbrodni mogła być tylko zemsta, gdyż przypuszczenie rabunku jest zupełnie wykluczone: zmarła posiadała przy sobie w chwili zamordowania wszystkiego 100 franków, i te znalezione nienaruszone w jej torbie.

Germaine Hamet była do niedawna popularną osobistością w nocnych lokalach Paryża (miała wielu bogatych przyjaciół i opiekunów). W ostatnich jednak czasach znalazła się w dość ciężkich warunkach materjalnych i przeniósła się do Nicei, gdzie była znana w kołach tamtejszego półświatka pod nazwą „Rita paryżanka“ i ściągala na siebie zazdrość i nienawiść nicejskich koleżanek po fachu.

Policja i władze śledcze uważają, że kluczem do wyjaśnienia tej niezwykle zagadki będzie bezwarunkowo przyjaciółka zamordowanej, Marja Pommier, która osadzona jest w więzieniu śledczym.

Film bez aktorów.

Od wielu lat uważano aktora za najważniejszy czynnik kinematografu. Wystawa, dekoracje, widoki itd. były zawsze tylko tłem, często pełnym przepychu i fantazji — aktor jednak decydował o akcji. Dlatego też pogoń za wybitnymi aktorami była najważniejszym zadaniem kina.

Pod tym względem nastąpiła w ostatnim czasie rewolucja. Ukazał się na ekranach europejskich film... bez aktorów. W Berlinie wystawiany jest p. t. „Die Symphonie der Grosstadt“ i faktycznie jest to symfonia wielkiego miasta. Widz ogląda całodzienné życie

ogromnego środowiska ludzi, wszystkie ich dole i niedole, prace i zabawy. Przed aparatem przewijają się tysiące ludzi — lecz nie aktorów. Są to przechodnie, wbrew swej woli pochwyleni przez obiektyw. Najciekawsze jest jednak, że ten film bez aktorów, a właściwie i bez treści, skonstruowany raczej dla celów artystycznych, zyskał niesłychane powodzenie wśród publiczności, która śledzi godziny życia miejskiego jak najbardziej sensacyjną akcję. Okazało się, że nowy teren dla kina został zdobyty.

Z rabina Ojcem Benedyktynem.

Niezwykła karjera znakomitego amerykańskiego zakonnika i misjonarza.

W pierwszym dniu Bożego Narodzenia zmarł w Ameryce zasłużony zakonnik i misjonarz Ojciec Hilarius. Był on kilkakrotnie wyróżniany przez papieża. Uchodził za jednego z najznakomitszych filarów katolickiego życia w Nowym Świecie. Był najbardziej szanowanym i w pierwszych szeregach zawsze działającym z pośród ojców zakonu Benedyktynów na całej półkuli.

Nie bez zdumienia wkrótce po jego zgonie publiczność dowiedziała się, że wybitny zakonnik był z pochodzenia — izraelita. Co więcej, przez czas pewien sprawował nawet godność — rabina.

Właściwe nazwisko O. Hilariusza brzmiało: Rosenfeld. Urodził się na Węgrzech, w Waradynie, w r. 1860 jako syn tamtejszego rabina. Rozmawiany od zarania życia w zgłębianiu zagadnień religijnych, po skończeniu szkół wstąpił do specjalnej rabinackiej akademii w Niemczech. Zaledwie studia tam zakończył, wybrany został na rabinę gminy Ham pod Regersburgiem. Już na tem stanowisku nawiązał stosunki serdecznej zażyłości

z pewną katolicką rodziną, której syn-jedynak poświęcił się teologii i niebawem wyświęcony został na kapłana.

Między młodym rabinem i młodym księdzem nawiązała się wielka przyjaźń. Rezultat przyjaźni był taki, że rabin nawrócił się na katolicyzm. Sensacyjna wieść o nawróceniu się rabina z Ham, który mimo młodego swego wieku uchodził za wielką powagę wśród żydostwa w całych środkowych Niemczech, obiegła w swoim czasie całą prasę niemiecką. Wkrótce jednak o fakcie tym doszczętnie zapomniano. Był rabin Rosenfeld tymczasowo jednak nie tylko się nawrócił, lecz także wstąpił do zakonu O.O. Benedyktynów, przybierając miano O. Hilariusza. Świetne zdolności i ogromna zarliwość w służbie dla wiary w szybkim czasie zwróciły na niego uwagę przełożonych i wkrótce nawet Watykańu Pamięć o rabinacie była mu jednak wciąż ciężarem. To też przeniósł się do Ameryki, gdzie cichemi lecz znakomitemi zasługami wybił się na czoło tamtejszych bojowników kościoła.

Bogacz który zrabował zebrakom łachmany.

Jeszcze w październiku br. na jednym z dworców kolejowych pod Budapesztem rozegrała się zdumiewająca scena, której epilogiem już w ostatnich dniach była niepospolita sprawa sądowa — sprawa bogaczowi, posiadaczowi wielu kamienic i wspaniałej willi podmiejskiej, o ograbienie dwójga żebraków z jedyne go mienia, jakie posiadali — z garści poszarpanych łachmanów odzieży.

Zebrak 72-letni Stefan Forgas przybył pewnej październikowej nocy wraz ze swą żoną, również żebraczką, 75-letnią Martą do poczekalni dworca Pest—Erzsebeth pod Budapesztem. Sala była pusta. Para żebraków ułożyła się w kącie do snu odłoższy na bok łachmany, które zastępowały im wierzchnie odzienie. Po upływie krótkiego czasu, na salę wszedł wytworny jegomość we wspaniałym futrze i cylindrze z brylantowymi pierścieniami na palcach. Wydobył z kieszeni cenny złoty zegarek, spojrzął na godzinę. Jeszcze pozostawało dużo czasu do odjazdu najbliższego pociągu w kierunku Budapesztu. Jegomość spoczł na kanapie i wkrótce usnął.

Po kilku minutach dyżurniacz funkcjonariusze kolejowi zaalarmowani zostali rozpaczliwym wołaniem o ratunek, dochodzącym z poczekalni. Gdy wbiegli na salę ujrza, jak bogato odziany jegomość wyszarpywał z rak zgrzybiałej żebraczki przednie łachmany jej i jej męża, których staruszka broniła, szamocąc się konwulsyjnie. Za-

nim dobiegli, staruszka odrażona padła na podłogę. Bogato odziany jegomość ze swą zdobyczą łachmanów rzucił się do ucieczki. Z trudem dognane go i zatrzymano przy placie. Został aresztowany.

Stwierdzono, że łupieżcą łachmanów był jeden z najbogatszych kupców okolic Budapesztu Jerzy Kalapos. Narazie odmawiał wszelkich wyjaśnień. Błagał tylko aby sprawę umorzono ofiarując dowolnie sówite odszkodowanie ofiarom tego przedziwnego rabunku. Dopiero, gdy sprawę sędzia śledczy oddał przed sąd, na rozprawie wyznał prawdę. Od pewnego czasu popadał w sny lunatyczne. Gdy owej październikowej nocy przybył do poczekalni kolejowej i usnął, wydawało mu się we śnie, że śledzi na kanapie całkowicie nagi. — Rzucił się wtedy ku jednemu odzieniu, jakie ujrzał w pobliżu, aby je porwać i okryć swą rzekomą nagość.

Sędziowie znaleźli się istotnie wobec trudnego problemu. Lecz bogacz przez psychiatrów sądowych uznany został za całkowicie poczytalnego i odpowiedzialnego za swe czyny. Z drugiej strony fakt grabieży był niewątpliwy i nawet przez samego podsadnego wyznany. Wobec tego zapadł wyrok skazujący bogacza za okradzenie żebraków z ich łachmanów na dwa miesiące i 21 dni więzienia.

200 mumii jednego Faraona.

W Kairze aresztowano przed paroma tygodniami członków towarzystwa, fabrykującego „en gros“ mumie faraonów na eksport do Ameryki, Anglii i Francji. Oczywiście, fałszowane szczątki dawnych władców Egiptu dostarczane były wyłącznie prywatnym zbieraczom. Fałszerze byli ostrożni, nie ryzykowali dostaw do muzeów, gdyż tam mogli być przez znawców zdemaskowani. — Cała afera wyszła na jaw przypadkiem. Oto dostarczyli mumie własnego wyrobu znanemu angielskiemu antykwariuszowi Skinerowi. Widocznie nie wiedzieli że Skiner jest pierwszorzędnym znawcą, który ich fałszerstwo natychmiast odkrył.

Na czele oszustów stał amerykańsin Hasting, zamieszkały w Kairze. Odkrycie grobu Tutenhama, naprowadziło go na myśl stworzenia specjalnego przedsiębiorstwa, zajmującego się snobistyczne npodobania swoich rodaków. Kupował zatem w Azji Mniejszej, Grecji całymi wagonami szkielety ludzkie i zwierzęce, które potem odpowiednio preparowano.

W swoim fachu Hasting z towarzyszymi doszedł do nadzwyczajnej perfekcji. Większość ich wyrobów była ładną podobna do prawdziwych

wykopalisk. Do mumii „dodawano“ szereg napisów hieroglificznych, które oczywiście musiał wykonać jakiś specjalista-egiptolog. Kto był naukowym kierownikiem przedsiębiorstwa — dotychczas nie wiadomo.

Hasting wydzierzał w poszere grotty, które wewnątrz urządzał na wzór starożytnych grobowców, spreparowaną mumie wstawiał do grobowca i tam prowadził naiwnego amerykańsina. Tego rodzaju procedura usuwała wszelkie wątpliwości i nabywca płacił jak za oryginalną mumie — tysiące dolarów, zadowolony również, że asystował przy otwarciu grobowców.

Coprawda w ostatnich czasach cena mumii spadła znacznie. Za faraona płacono się 2500 dolarów, za księcia lub księżniczkę tylko 1000 dolarów. Już arcykapłana można było kupić za 500 dolarów.

Widocznie koszty produkcji obniżyły się, zastosowano najnowsze zdobycze chemii i techniki w fabrykowaniu fałszyfikatów.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że mumia faraona Saitaferna była sprzedawana dwiemaście razy do Ameryki.

Niezwykła reklama.

Reklama jest dzwignią handlu, to przędza, zdaje się jednak, że w Ameryce, gdzie reklama arstwo szczególnie jest rozwinięta, reklama przekracza już dopuszczalne granice. Oto np. najnowszy „kawał“, zrobiony dla reklamowania pewnej firmy.

Pewne małżeństwo, zamieszkujące w stojącej na uboczu willi, zostało napadnięte nocą przez wielu zamaskowanych bandytów, którzy okazali się pod oknami sypialni. Jeden z bandytów skierował ku wystraszonemu właścicielowi willi rewolwer i powiedział najspokojniejszym tonem.

„Jesteśmy zastępcami firmy G. Smith i spółka. Nasz agent zwracał się do państwa, proponując najnowsze przez nas wyrabiane bezpieczniki dla okien, chroniące od napadów. Państwo nie chcieli od niego nabyć tego znakomitego aparatu, dlatego więc przyszliśmy, by wam pokazać, co się może stać, jeśli i nadal będziecie odrzucać nasz świetny wynalazek, znany zresztą w całym świecie.

Syntetyczny ideał piękności męskiej.

Nowojorski Instytut Antropologiczny, pragnąc ustalić typ doskonałej urody męskiej, odpowiadający estetycznym wymaganiom współczesnym, postanowił wyzyskać dla tego celu podobizny najwybitniejszych aktorów kinematograficznych. Okazało się z tych moźnych dociekań, iż nowożytny Adonis winien posiadać: czoło i włosy Chaplina, oczy Rinalda Colmana, nos Bustera Keatona, usta Johna Barromore'a oraz podbródek Douglasa Fairbanka. Jeśli zsumować dochody tych gwiazd ekranu, to wypadłoby, że ów syntetyczny ideał zarabiałby rocznie około 5.150.000 dolarów, co stanowi nawet w Ameryce wcale niezły dochód.

Fotografowanie w ciemności.

Fizykowi angielskiemu Bairdowi dało się skonstruować aparat, którym można dokonywać zdjęć fotograficznych w ciemności, fotografując nie tylko przedmioty martwe, znajdujące się w ciemnym pokoju, lecz również ludzi i samą akcję rozgrywającą się w ciemnościach.

Konstrukcja aparatu oparta jest na właściwościach promieni infra-czerwonych. Promienie, jak wiadomo, posiadają własność cieplną. Całe zagadnienie polegało na tem, aby zjawiska cieplne towarzyszące działaniu promieni pozaczerwonych zmienić na zjawiska świetlne. Oczywiście zjawiska tych nie przyswaja sobie ludzkie oko, które, jak wiadomo, rozróżnia tylko barwy tęczy od fioletowej do czerwonej. Odpowiedni aparat fotograficzny musi mieć kliszę czulą na zjawiska świetlne powstałe z promieni pozaczerwonych.

W obecności znanych chemików i fizyków angielskich oraz przedstawicieli armii angielskiej dokonano pierwszych prób.

Aparaty umieszczone w zupełnie ciemnym pokoju. Następnie przez wąski otwór wpuszczono promienie pozaczerwone. W kilka sekund w aparacie zjawily się odbitki przedmiotów, znajdujących się w pokoju. W chwilę potem jeden z zaproszonych na doświadczenia wszedł do pokoju oświetlonego promieniami pozaczerwonymi. Sylwetka jego odbiła się na kliszy.

O ile doświadczenia te są dokładne — wynalazek ten odda w przyszłości nieocenione usługi. Pozwoli to latarniom morskim odpowiednio przystosowanym aparatem fotografować to wszystko, co się dzieje naokoło na morzu. Jest to przytem jeszcze jedna straszna broń w wojnie przyszłości. Pozwoli to w ciemnościach fotografować pozycje i ruchy nieprzyjaciela.

Znudził się już jazz-band.

Coraz częściej mnożą się objawy świadczące o znacznym osłabieniu szalu jazz-bandowego. I tak na przykład nowozałożony „New Princes Cabaret“, do którego uczęszcza elita londyńskiego towarzystwa, podkreśla ze specjalnym naciskiem, iż posiada orkiestrę, złożoną wyłącznie z rżniętych instrumentów grających walce i inne tego rodzaju „spokojne“ tańce, oraz melodje. Dyrektor tego zakładu, p. Percy Athos, twierdzi, iż otrzymał już przeszło 10 000 listów wieszających mu tak rozumnej i przyjemnej dla gości inicjatywy.

Hotel Królewski Dwór. Tel. 76 i 323

Miła i przyjemna orkiestra salonowa - Jętrychowski
w nowoodnowionej Kawiarni.

Dziennie od godziny 5-tej KONCERT.
Wieczorem od godz. 8-ej DANCING.
Wyjątkowo cenne i dobre WINA.

Wyborna kuchnia - Znakomita kawa - Dobre pieczywo
Restauracja. Skora obsługa. Winiarnia.

„Okazjopol“

Rzezalniana 22.

Kupuje meble, maszyny do szycia, rowery, ubrania i wszelkie inne rzeczy za otówkę. (6593)

Jaskółki

smokingi, płaszcze, ubrania, instrumenta muzyczne, rowery, maszyny do szycia i t. d. sprzedaje okazjownie. (6592)

„Okazjopol“, ulica Rzezalniana 22.

TORF pierwszej jakości, suchy prasowy (zastęp. brykiety)

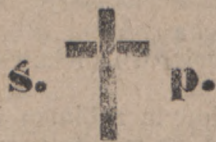
Węgiel górnośląski Koks hutniczy

Drzewo opałowe

suche, dostarcza franko dom

Hipolit Kotliński, Grudziądz

Skład żelaza Mickiewicza 24. Tel. 3.



Dyrektor **Kazimierz Puffke**

wieloletni Członek Wydziału i b. Prezes Pomorskiego Klubu Myśliwskiego, zmarł dnia 31 grudnia 1927 r. W zmarłym tracimy jednego z najbardziej czynnych i zasłużonych Członków Klubu oraz Kochanego i Szczerego Druha naszego łowieckiego zespołu. — Cześć Jego nieodżałowanej pamięci!

Pomorski Klub Myśliwski w Grudziądzu.

Przymusowa licytacja

odbędzie się dnia 5 stycznia br. o godz. 12-tej u p. Witolda Czypickiego w Przesławicach-dom.

Sprzedawać się będzie najwięcej dającym:

2 stogi żyta (około 800 ctr.) — 2 konie wyjazdowe — jedną powózkę.

za zaległe składki tygodniowe i koszty egzekucyjne. (135)

Grudziądz, dnia 2 stycznia 1927 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych

(—) Jańczak, przewodn. (—) Barańczak, dyrektor.

2 UCZNI

z dobrymi świadectwami szkolnymi, synów uczciwych rodziców i (134)

uczenie biurową

przyjmie od zaraz ewentl. od 15. I. 28. r.

Hipolit Kotliński

Grudziądz, ul. Mickiewicza 24

Składy żelaza, sprzęty kuchenne i domowe artykuły budowlane i rolnicze.

Do III ciągnięcia

16 Polsk. Państw. Loterii Klas.

losy już nadeszły.

Cena dla nowonabywców 30.— zł., za 1/4 losu.

Powiększone szanse wygrania:

Główne wygrane 650.000, 400.000, 250.000, 100.000 itd.

Ciągnięcie dnia 12 i 13 stycznia b. r.

Kolektura Loterii Państwowej
GRUDZIĄDZ, ul. Stara nr. 11 parter.

Kupuje skóry bydlęce, cielęce, końskie, zrebice, owcze, kozie, kunie, lisie, wydry, tchórze, zajęcze, królicze oraz włosie końskie i placę ceny najwyższe.

Józef Jordan, handel skór i jelit
ulica Chełmińska 7 róg ulicy Wenckiego.

Zwapnienie żył.

Stan zdenerwowania, zawroty głowy. Prosimy zażądać bezpłatnej broszurki o leczeniu domowym nieszkodliw. Dr. Gebhard i Ska, Gdańsk, oddz. 452.

Sprzedaże

Sypialnię dębową i obrazy olejne

sprzedają tania. (659)

„Okazjopol”, ul. Rzezalniana 22.

Wyżlica rasowa

do oddania bezinteresowne myśliwemu. Wiadomość u koszarowego W. Kłińskiego, koszarzy Świętopelka. (142)

Jadalnię dębową sprzedają tania „Okazjopol” ul. Rzezalniana 22. (659)

Lustro antyczne

stół i 8 krzeseł sprzedam tania. ul. Chełmińska 65 skład wojskowy. (151)

Konie i wóz

do sprzedania. (147) Tuszewska Grobla nr. 18.

Nowa leżanka

tania na sprzedaż. (128) ul. Bracka 7 I p. prawo.

Poszukuje dla mego personelu

STANCJA

Oferty z podaniem wysokości płacy od osoby do F-my Bronisław Murawski Wybickiego 26.

Garnitur pluszowy 3 pok. mieszkanie

czerwony oraz meble koszykowe sprzedają tania z wszystkim komfortem do wynajęcia. „Nieruchomość”, Pośrednictwo Nie- ruchomości, Dworcowa 37 Tel. fon 4 4. (152)

„Okazjopol”, ul. Rzezalniana 22. (6589)

Skład spożywczy

z towarami i mieszkaniem w centrum miasta korzystnie na sprzedaż Doobjęcia potrzeba 3000 zł. Zgłoszeń w jadłodajni „Halka” ul. Mickiewicza 22. (126)

Dzierżawy

Skład

do wynajęcia od zaraz przy ulicy Lipowej nr. 90 II p. Pytlewska. (121)

Duży skład

przy głównej ulicy w Grudziądzu zaraz do wydzierżawienia. Zgłosz. do adm. Gońca pod nr. 73.

Kupiec

dysponujący gotówką weźmie w dzierżawę skład kolonialny lub jakiegokolwiek inne przedsiębiorstwo. Oferty do adm. Gońca pod nr. 101.

Mieszkania

Mieszkania

4—6 pokojowego poszukuje. Placę czynszu z góry. Zgł. do adm. Gońca Nadw. pod nr. 146.

Pokój umebl.

zaraz do wynajęcia. Stara Rynkowa 5 I piętro.

Na stancję

przyjmie studenta. Wybickiego 31, II p. prawo.

Pensje

dobra i troskliwą znajdują uczennice. Lipowa 35 II p. lewo wejście z Kilińskiego.

Przyjmę

na stancję każdego czasu ucznia i uczennic, najchętniej ze szkoły handlowej. Wiadomość w Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 115.

Poszukuje się

uczni gimnazjalnych na stancję. Szkolna 8 II p. pr.

Poszuk. posady

Panienska

z dobrej rodziny, energiczna, lecz miłego usposobienia, umiejąca a szyc, znająca także gospodarstwo, a kochająca dzieci poszukuje **posady** od zaraz najchętniej do dzieci. W wolnych chwilach może być pomocą w gospodarstwie lub interesie. Zgł. do adm. Gońca Nadw. pod nr. 6517.

Krawcowa,

pomocnica, poszukuje posady zaraz lub później najchętniej w Grudziądzu. Wroniecka Gertruda Wiewiórki, pow. Grudziądz.

Nauka

Udzielam lekcji tańców

najnowszych. Także i pojedynczo. Kurs rozpoczyna się w połowie stycznia. O lask. zgłoszenia uprasza Frieda Sinell, ulica Forteczna 20a; dom ogrodowy.

Panienska

udziela lekcji na skrzypcach, mandolinie oraz języka polskiego, równocześnie udzielać może pozadomem. (124) Mickiewicza 19, I piętro wejście z podwórza.

Różne

Z dniem dzisiejszym zamynam swój lokal Mickiewicza nr. 34. (141)

Brodka.

Kto weźmie

połączoną dziewczynkę na wychowanie? (ewentl. na własne). Zgłosz. z podaniem ceny pod nr. 145 do Adm. Gońca Nadwiśl.

Wypożyczam

maszynę parową młocka pod gwarancją. Adres wskaże adminstr. Gońca Nadwiślańskiego. (148)

Przyjmę dziecko

za własne. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 111.

Unieważniam

pełnomocnictwo na nazwisko Bronisław Mokwa, przy ul. Lipowej nr. 100 w Grudziądzu, ponieważ za jakiegokolwiek czynu nie odpowiadam. (125) J. Czarniecki, wł. domu.

Zdolna krawcowa szyje poza domem suknie wizytowe, balowe tania. Zgłosz. do adm. Gońca Nadw. pod nr. 118.

Ostrzegam.

Za wszelkie długi i weksle mojego męża nieodpowiadam, ponieważ majątek jest wyłącznie moją własną.

M. Pytlewska,

Lipowa 90, II piętro. (91)

Najmilszym

i najsympatyczniejszym podarunkiem

na wszystkie uroczystości rodzinne i towarzyskie są (5874)

kwiaty

które poleca w formie koszy i wiązanek w artystycznym wykonaniu

Kwiaciarnia

Grudziądz

ul. Sienkiewicza 14

właśc. M. Majewska

— Ceny najniższe!

Krawcowa

przyjmuje do szycia dom i poza domem z własną maszyną, wszelką garderobę damską, dziecięcą i bieliznę męską. Tania i gustownie. Może się zgłosić panienska, która chce nauczyć się szycia. Lipowa 41 parter prawo. (127)

Ostrzegam

przed nabyciem weksla wystawionego w blanco na zł. 200. Weksel zagubiłem; unieważniam niniejszem.

Maurycy Izrael wicz. Szewska 19.

Zgubioną

książeczkę wojskową na nazwisko Bolesław Bodzikowski unieważniam.

Skradzioną

książeczkę wojskową na nazwisko Paweł Piechocki unieważniam.

„Goniec Nadwiślański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednolamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona.

Redaktor naczelny: Leon Sobociński, w Grudziądzu. Redaktor odpowiedzialny: Leon Doliński w Grudziądzu. Nakładem: Spółdzielni Wydawniczej „Zjednoczenie” z o. o. w Grudziądzu. — Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 4—5 popoł. — Rękopisów nie zastrzeżonych redakcja nie zwraca. Druk: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.